

SEDNO

Myślenice lipiec 2018 numer 7 (128) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

CEL WCIĄŻ JEST TEN SAM

rozmowa z prezesem sekcji piłki nożnej w KS Dalin Myślenice

JERZYM MOSKALEM

str. 1,2,3

MURY JUŻ SĄ!

spacer po powstającym w Dziekanowicach budynku szkoły podstawowej

str. 5

WSZYSCY SPISALI SIĘ NA MEDAL

relacja aspiranta sztabowego Mariana Rokosza z tragicznego wypadku w Tenczynie

str. 7

ABDYKACJA CZYLI SĄ TACY CO ZAPŁACZĄ...

historia jednej konferencji prasowej oraz o Panującym i Następcy

str. 4

NA JAZZ MAŁO KTO DZISIAJ WYBRZYDZA

relacja z II Myślenickiego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego

str. 14

PAMIĘTAJĄ O SWOIM DOBROCZYŃCY

relacja z Memoriału im. Tadeusza Piekarczy w Harbutowicach

str. 6



foto: maciej hołuj

SEDNO: CHCIAŁBYM ROZPOCZĄĆ ROZMOWĘ Z PANEM OD TEMATÓW NAJBARDZIEJ NAS INTERESUJĄCYCH, CZYLI OD SPRAW ZWIĄZANYCH Z SEKCJĄ PIŁKI NOŻNEJ KS DALIN MYŚLENICE, KTÓREJ JEST PAN OD TRZECH LAT PREZESEM, ALE WOBEC NIEDAWNYCH, ŚWIEŻYCH WYDARZEŃ NA MUNDIALU W ROSJI MUSZĘ PANA ZAPYTAĆ O TO JAK OCENIA PAN WYSTĘP POLSKIEJ REPREZENTACJI NARODOWEJ W MECZACH Z SENEGALEM I KOLUMBIĄ (rozmowa prowadzona była na trzy dni przed meczem Polska - Japonia - przyp. autora)?

JERZY MOSKAŁ: Jestem zawiedziony. Postawą drużyny na pewno, wyrządziła zawód młodym adeptom piłki nożnej, kibicom, ale mam także pretensję do dziennikarzy, którzy napompowali balonik do granic możliwości nie przedstawiając rzetelnych informacji o faktycznych możliwościach naszych piłkarzy. Uważam, że ranking FIFA jest tylko odzwierciedleniem statystyk, nie zaś piłkarskich umiejętności. Nasza drużyna była źle przygotowana motorycznie do tego turnieju.

W czym zatem, zdaniem Pana, tkwi przyczyna sromotnej porażki naszego zespołu na Mundialu w Rosji?

Myślę że jest to problem bardzo złożony. Zwróciłbym jednak uwagę na słabe przygotowanie motoryczne. Być może przyczynił się do tego fakt, że Polacy mieszkali i trenowali w 30 - stopniowym upale jaki nawiedził Soczi? Nie możemy mówić po raz któryś, że nic się nie stało. Stało się. W sztabie przygotowawczym naszej drużyny znalazło się osiemnaście osób. Ponoć wszyscy wysokiej klasy specjaliści. Tymczasem byliśmy najstarszą drużyną Mundialu na tym jego poziomie. Spoteczeństwo może czuć się tym faktem mocno sfrustrowane. **Który z polskich piłkarzy zawiódł Pana najbardziej?**

Łukasz Piszczek. Popętnił błąd w najważniejszym, bo pierwszym meczu z Senegalem. Od Piszczka oczekiwałem podłączania się do akcji ofensywnych oraz stwarzania przewagi po swojej stronie. Stabo zagrał Grzegorz Krychowiak, który mimo zdobytej bramki miał duże problemy z ustawieniem. Generalnie nawiązując do pierwszego pytania trudno kogoś wyróżnić, no

cd. na str. 2,3



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno

DRODZY CZYTELNICY

Kompromitujące „manto”, jakie zebrała na Mundialu nasza reprezentacja w piłce nożnej popsuła nam letni nastrój. Podobnie zresztą jak chimeryczna aura. Z piekła do nieba, z nieba do piekła (częście to drugie). Są tacy, którzy wytrzymują tę huśtawkę nastrojów bez mrugnięcia okiem, ale też są tacy, którym to przeszkadza i zmusza do refleksji.

Od refleksji nad „dokonaniami” naszych piłkarzy w Rosji rozpoczęliśmy rozmowę z gościem numeru - Jerzym Moskałem, prezesem sekcji piłki nożnej w Dalinie Myślenice. Kto, jak kto, ale Jerzy zna się na piłce wyśmienicie. Sam grał w nią z doskonałym skutkiem, teraz stara się o to, aby inni mogli robić to samo. Co czeka piłkarzy Dalinu w najbliższej przyszłości, jak wypadła ocena zakończonego niedawno sezonu i kto zawiódł, a kto nie Jerzego Moskale? Na te pytania znajdziecie Państwo odpowiedź na stronach 1, 2 i 3.

Decyzja Macieja Ostrowskiego o niekandydowaniu na urząd burmistrza Myślenic zaskoczyła. Kto zapłaci, a kto odetchnie z ulgą? Będą tacy i tacy. Zwolennicy wciąż obecnego jeszcze burmistrza powiedzą, że przez 15 lat sprawowania urzędu dokonał rzeczy wielkich (tak twierdzi między innymi radny Stanisław Szczepan Cichorń, o którego bałwochwalczym występie podczas sesji Rady Miejskiej Myślenic możecie Państwo przeczytać na stronie 4), przeciwnicy zaś stwierdzą, że odchodzący burmistrz nieźle napsuł krwi. Bez względu na to, co kto powie abdykacja Macieja Ostrowskiego stała się faktem (felieton na ten temat prosimy czytać na stronie 4). Czas wakacji, to mimo nie najlepszej pogody, czas wypoczynku i ładowania akumulatorów. Ładujcie je Drodzy Czytelnicy wraz z nami czyli z nowym numerem „Sedna” w rękę. Do przeczytania w sierpniu.

Redakcja

może Góralskiego?

To tyle piłki z najwyższej półki. Teraz już tylko o Dalinie. Aktualnie piłkarze tego klubu zakończyli wakacje i od kilku dni znajdują się w okresie przygotowawczym. Czy spełnili Pana oczekiwania w sezonie 2017/18?

Myszę, że tak. Wynik sportowy sezonu 2017/18 był dobry, bo tak należy traktować drugie miejsce w końcowej tabeli rozgrywek IV-ligowych. Liczyliśmy jednak na nieco więcej, stawiając przed zespołem jako główny cel awansu do III ligi. Niestety w drugiej połowie sezonu zdaliśmy sobie sprawę z faktu, że lider tabeli Hutnik Kraków może być poza naszym zasięgiem i że oddalił się na zbyt dużą odległość punktową.

A czy była w którymś momencie rozgrywek ligowych szansa na awans do III ligi?

Zawsze wierzyłem w ten zespół i jego potencjał, ale tym razem zagapiliśmy się nieco. Kiedy przyszło oc-

zawodnikach, podbudowana zdolną młodzieżą, spiesz się jeszcze lepiej pod okiem nowego trenera.

Co to za trener?

Robert Orłowski, trener, który pracował już z piłkarzami Dalinu. Trener ten ma dobrą rękę do wprowadzania do drużyny młodych zawodników. Chcemy,

Piłkarzom Dalinu Myślenice nie powiódł się zamiar awansu w szeregach III ligi. Dlaczego? O tym rozmawiamy dzisiaj, niedługo po zakończeniu sezonu, z prezesem sekcji piłki nożnej, kiedyś znakomitym zawodnikiem, obecnie równie wspaniałym działaczem Jerzym Moskałem.

JERZY MOSKAŁ:

CEL WCIAŻ JEST TEN SAM

maciej hołuj

knięcie, było „pozamiatane”. W rundzie jesiennej różnica punktowa dzieląca Dalin od Hutnika wynosiła bodajże 8 punktów. Staraliśmy się zrobić wszystko, aby ją zniwelować. Do zespołu dołączył bardzo dobry bramkarz Marcin Zajęc.

Co zaważyło o tym, że Dalin nie znalazł się dzisiaj w szeregach zespołów trzecioligowych?

Jest to według mnie proces dość złożony. Nakłada się w nim kilka zdarzeń, między innymi kontuzje kilku czołowych zawodników w okresie przygotowawczym, takich jak: Dawid Kałat, Michał Górecki, Tomek Stelmach, Tomasz Pilch, Andrzej Biel czy Przemek Senderski. Kontuzje te odbiły się naturalnie na postawie zespołu szczególnie na przygotowaniu motorycznym. W piłce amatorskiej trudno zastąpić równie wartościowych zawodników bez wpływu na postawę zespołu.

Podobno nastąpiła zmiana na stanowisku trenera pierwszego zespołu?

Pożegnaliśmy się z trenerem Robertem Czopkiem, który pracował z drużyną przez dwa i pół roku. Zarząd postanowił zatrudnić szkoleniowca, który poszuka nowych bodźców mobilizujących zawodników. Liczymy, że kadra oparta w większości na tych samych

JERZY MOSKAŁ - urodzony 11 kwietnia 1974 roku, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie wydział Nauczycielski. Nauczyciel w Gimnazjum nr.2 w Myślenicach, wychowanek Dalinu Myślenice. Przebieg kariery piłkarskiej: 1991-95 Wisła Kraków 35 występów (bramka z Legią Warszawa), 1994/95 Dalin Myślenice, 1996/97 Wisła Kraków, 1997/98 Karpaty Siepraw (studia), 2015 zgłoszony do rozgrywek ligowych w Dalinie Myślenice. Od trzech lat prezes sekcji piłki nożnej w Dalinie Myślenice.

aby trener Orłowski poświęcił więcej czasu ósemce zawodników, którzy ukończyli wiek juniora, a którzy mieliby szansę zagrania w pierwszym zespole Dalinu, aby zweryfikować ich umiejętności na bazie pierwszej drużyny. Trener ma również koordynować starsze grupy młodzieżowe pod kątem pierwszego zespołu. Kiedy trzy lata temu po serii zawirowań nowy zarząd z Panem w roli prezesa sekcji piłki noż-

foto: maciej hołuj



Myślenicki
Miesięcznik
Powiatowy

redaktor naczelny
zespół

adres redakcji
kontakt
strona internetowa
druk

nakład
oddano do druku
redakcja nie bierze odpowiedzialności
wydawca

SEDNO

rok założ. 2007

maciej hołuj
antonina sebesta
marek stoszek
andrzej boryczko
agnieszka zięba
maria gaczyńska

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a
sednomyslenice@interia.pl
sedno.myslenice.org.pl
grafipack Myślenice
www.grafipack.pl
1500 egz.
4 lipca 2018 roku
za treść reklam i ogłoszeń
Usługi Księgowe,
Doradztwo Podatkowe
Marek Wcisło
32-400 Myślenice
ul. Kazimierza Wielkiego 57

nej stawiał na nogi zespół, padła deklaracja, że będzie się on opierał na swoich wychowankach. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan tamtą decyzję? Czy sprawdziła się w praktyce?

W stu procentach. Cały trzon drużyny to nasi wychowankowie związani z klubem emocjonalnie. Według mnie jest to jedyna słuszną drogą dla rozwoju klubów piłkarskich w małych miejscowościach. Uważam zatem tamtą decyzję zarządu za słuszną.

Czy byli w minionym sezonie w składzie zespołu tacy zawodnicy, na których Pan się zawiódł?

Nie. Nie zawiódłem się na nikim. Zawodnicy dali z siebie wszystko. Nie wyobrażam sobie innej sytuacji, bo po to się gra w piłkę nożną, aby czerpać z niej przyjemność i radość. Nasi piłkarze stanęli na wysokości zadania, podobnie jak trener.

Tak. Najtrudniejszy i ... najdziwniejszy. To spotkanie z Górnikiem Wieliczka na wyjeździe. Do przerwy Dalin prowadził 2-0. Było to moim zdaniem najlepsze 45 minut w wykonaniu naszych piłkarzy w całym sezonie. Po przerwie zagrał zupełnie inny zespół. Wiele w piłce widziałem, ale takiego zwrotu akcji nie. Do dzisiaj nie jestem w stanie racjonalnie wytłumaczyć tego, dlaczego ostatecznie przegraliśmy ten mecz.

A najbardziej wartościowa wygrana?

Może mecz z Unią Oświęcim? Wyglądało na to, że jest to drużyna bardzo solidna i że będzie się mocno liczyć w walce o III ligę. Nasze zwycięstwo nad nią uważam za bardzo wartościowy wynik.

Nie dalej jak kilka dni temu rozpoczęliście okres przygotowawczy do nowego sezonu 2018/19. Czy zmieni się skład drużyny i cel stawiany przed

nią?

Nie wiem co będzie z Marcinem Zającem, zawodnik posiada swój zespół menedżerski, który jeśli znajdzie mu nowe miejsce pracy, to stracimy tego bramkarza. Nic nie wiem, bowiem nie mieliśmy takich sygnałów, aby na tym etapie któryś z zawodników grających dotychczas chciał się od nas odłączyć. Z drugiej strony każdy ma swoje plany i musimy taką ewentualność brać pod uwagę i się z nią liczyć. Cel jest ten sam, co przed rokiem - awans do III ligi.

Czy planowane są jakieś wzmocnienia zespołu?

Nie. Chcemy wprowadzić do zespołu wspomnianych już wcześniej przeze mnie młodych piłkarzy, którzy ukończyli wiek juniorski. To wynika z wcześniej przyjętej przez zarząd polityki kadrowej preferującej naszych wychowanków. Stosujemy nadal taktykę gry zawodnikami wywodzącymi się z Dalinu.

Dalin to nie tylko seniorzy i pierwsza drużyna, to także praca z dziećmi i młodzieżą?

Najbardziej boli mnie to, że drużyna juniorów starszych została zdegradowana z Małopolskiej Ligi Juniorów. Musimy zrobić wszystko, aby wrócić do zajmowanej pozycji i to jest drugi cel, jaki stawiamy przed zbliżającym się sezonem. Warto podkreślić natomiast sukces grupy wiekowej juniora młodszego, która pod wodzą Jakuba Burtana wywalczyła awans do najwyższej z notowanych w Małopolsce rozgrywek – Małopolskiej Liga Juniorów Młodszych. Jeśli chodzi o pracę z dziećmi i piłkarską młodzieżą to układa się ona w naszej sekcji bardzo dobrze. Stworzyliśmy szkielet piłkarską, której koordynatorem jest Rafał Łapa. W chwili obecnej w młodszym rocznikach w klubie trenuje około dwustu zawodników.

O czym marzy prezes sekcji piłki nożnej Dalinu Myślenice?

Marzy mi się awans pierwszej drużyny do III ligi, drużyny młodzieżowej grającej w Małopolskiej Lidze, chciałbym, aby nasz klub rozwijał się stopniowo, sukcesywnie, w oparciu o coraz lepszą bazę sportową. Nic więcej na miasteczko takie jak Myślenice nie jest na chwilę obecną potrzebne.

Czy sam wychodzi Pan jeszcze na boisko, aby zagrać?

Tak w drużynie oldbojów. W końcu ubiegłego roku wraz z kolegami wziąłem udział w turnieju w Austrii. Zajęliśmy w nim drugie miejsce. Miło jest spotkać się od czasu do czasu na boisku ze starymi znajomymi i kolegami.

Czego mogą Panu życzyć na zakończenie naszej rozmowy?

Hmmmm? Chyba ... spokoju. Obowiązki jakich się podjąłem w związku z pełnioną funkcją w klubie trochę odbijają się na rodzinie. Nie spędzam z nią tyle czasu ile chciałbym. Nigdy nie bałem się odpowiedzialności, ale przeszkadza mi nieco brak czasu.

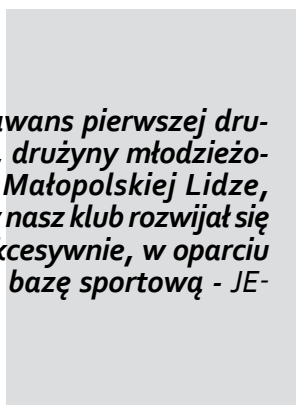


Skoro żaden piłkarz nie zawiódł, to którego czy których by Pan wyróżnił?

Są tacy. Po pierwsze Marcin Zając, świetny bramkarz, który nie tylko doskonale czuje się na linii bramkowej, ale równie dobrze gra na przedpolu, ma doświadczenie z gry m.in. w Wiśle Kraków, posiada instynkt bramkarski i idealnie potrafi wprowadzić piłkę do gry, jest wspaniałym przykładem i wzorem dla bramkarskiej młodzieży. Dalej Mateusz Kawula, piłkarz o wysokiej wydolności, pracujący przez całe 90 minut i Michał Wojtan. Warto zwrócić uwagę na młodych zawodników takich jak: Oskar Mistarz, Dawid Masłowski, Michał Mistarz, którzy legitymują się stuprocentową frekwencją na treningach. To bardzo budujące.

Czy przypomina Pan sobie najtrudniejszy mecz minionego sezonu?

Marzy mi się awans pierwszej drużyny do III ligi, drużyny młodzieżowej grającej w Małopolskiej Lidze, chciałbym, aby nasz klub rozwijał się stopniowo, sukcesywnie, w oparciu o coraz lepszą bazę sportową - JERZY MOSKAŁ



NOWA WIEŚ, A JEDNOSTKA WIEKOWA

JEDNOSTKA OSP W NOWEJ WSI (GMINA DOBCZYCE) NIESIE POMOC MIESZKAŃCOM WIOSKI OD 105 LAT. W ZWIĄZKU Z TYM UROCZYŚCIE OBCHODZIŁA SWÓJ JUBILEUSZ. BYŁY MEDALE I ODZNACZENIA DLA NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH DRUHÓW, BYŁO WIELE CIEPŁYCH SŁÓW POD ADRESEM PREZESA JEDNOSTKI JANA HARTABUSA.

Hartabus jest człowiekiem bardzo oddanym pożarnictwu. To z jego inicjatywy i z jego prywatnych środków wybudowano w Nowej Wsi wspaniałą strażnicę, on też przed dziesięciu laty powołał do życia orkiestrę dętą „Barka”, która wraz z jednostką obchodziła swoje święto. W chwili obecnej jednostka OSP w Nowej Wsi liczy 32 członków czynnych, liczy także na zakup nowego wozu bojowego, bowiem ten, którym dysponuje ma w kołach ... 41 lat.

(RED.)



CO TO ZNACZY ZAŁATWIĆ?

BURMISTRZ MYŚLENIC MACIEJ OSTROWSKI OTRZYMAŁ OD RADY MIEJSKIEJ ABSOLUTORIUM ZA WYKONANIE BUDŻETU 2017 ROKU. RADA NIE BYŁA JEDNAK W TEJ KWESTII JEDNOMYŚLNA. 14 RADNYCH (GŁÓWNIEM Z KOMITETU WYBORCZEGO BURMISTRZA OSTROWSKIEGO) BYŁA ZA, 6 Z OPOZYCJI PRZECIWKO.

Z wielkim peanem pochwalnym pod adresem burmistrza wystąpił radny Stanisław Szczepan Cichoń, na co dzień sołtys Borzęty, aktor amator, Wielki Nadworny Odnowiciel Kapliczek. Radny ów mówił o tym, jak wspaniale i dynamicznie rozwijała się pod panowaniem MO gmina i miasto Myślenice, ile to nagród w tym czasie zebrano, ile nowoczesnych inwestycji, w tym ZUO (które notabene gmina chciała sprzedać, kiedy stanęło na skraju bankructwa) powstało. I to wszystko dzięki działalności i operatywności burmistrza.

W kontrze do przemowy radnego SSC stanęli radni opozycyjni (w liczbie sześciu). Padły zarzuty pod adresem burmistrza, które stawiają go w zgoła odmiennym od prezentowanego przez SSC świetle. - *Ludzie nierzadko czekają 30 lat na to, aby zamontować oprawkę w latarni, bo latarnia nie świeci – mówił jeden z radnych opozycyjnych. - Jak przez cztery, potem przez osiem lat ludzie chodzą i proszą, jak chodzi i prosi sołtys, a wszystko bezskutecznie, to to jest w porządku?* - pytał drugi.

SSC w ramach *ad vocem* odpowiedział, że nie należy „chodzić” tylko po prostu „załatwić”. Radny jest wybrany i ma postulaty wyborców załatwić, a nie dbać tylko o swoje partykularne interesy. Natychmiast trafił na kontrę. - *Bardzo proszę, aby radny Cichoń odpowiedział mi na pytanie co to znaczy „załatwić”. Czy jego zdaniem interpelacje radnego w sprawach obywatelskich ponawiane nierzadko kilka czy kilkanaście razy to jest partykularny interes?*

Absolutorium dla burmistrza stało się faktem. SSC może triumfować.

(RED.)

ABDYKACJA - CZYLI SĄ TACY CO ZAPŁACZĄ, ALE SĄ TEŻ TACY, KTÓRZY ODETCZNĄ Z ULGĄ

JAŚNIE PANUJĄCY OZNAJMIŁ WSZEM I WOBEC, ŻE DŁUŻEJ PANOWAĆ NIE BĘDZIE. UCZYNIŁ TO NA ALEJCE ZARABIAŃSKIEGO PARKU, TEGO SAMEGO, W KTÓRYM PODCZAS REWITALIZACJI WYCIĘTO PONAD PIĘCSET (CHOĆ OFICJALNIE MIANO WYCIĄĆ NIEWIELE PONAD STO) DRZEW. TO JUŻ HISTORIA. MOŻNA BY PRZYPUSZCZAĆ, ŻE IDZIE NOWE. ALE NIC Z TYCH RZECZY.

Jaśnie Panujący oznajmił otoczony wianuszkami wiernych poddanych z przyobleczoną w regionalny strój krakowianki radną na czele. Radną, która sadząc po minie i wykonywanych twarzą ruchach jest wielką fanką i wielbicielek Jaśnie Panującego. Dość powiedzieć, że poziom uwielbienia kazał jej wpaływać się w twarz Jaśnie Panującego niczym w obrazek o cudownych właściwościach.

„Dziwnym” trafem o konferencji prasowej pod chmurką wiedzieli tylko wtajemniczeni. „Niewygodnych” mediów nie było. Jaśnie Panujący zapewne nie życzył ich sobie w tak doniosłym momencie. Nikt nie może przecież zakłócać spokoju głupimi pytaniami, kiedy padają tak ważne słowa. Skoro pytań nie było, bo tak naprawdę nie miał ich kto zadawać, konferencja prasowa stała się formą oświadczenia, treść którego ustalona z góry bezapelacyjnie wykluczała jakąkolwiek możliwość zmian w scenariuszu. Jaśnie Panujący oznajmił, że dłużej panować nie będzie. Jedni ukradkiem uronią (lub już uronili) łzę, inni szczerze zapłaczą (zwłaszcza ci, których Jaśnie Panujący obdarzał rok rocznie wysokimi nagrodami i premiami), ale nie zabraknie i takich, którzy wreszcie odetchną z ulgą. Nie są nam bliżej znane pobudki, dla których Panujący podjął taką, a nie inną decyzję. Sam twierdzi, że w życiu potrzebne są zmiany. Może rzeczywiście dlatego? Zawsze krygował się przed wyborami niczym panienka na wydaniu. Zwykły też ogłaszać swoją wolę ubiegania się o przedłużenia mandatu w ostatniej chwili budując napięcie wzorem najlepszych dzieł Hitchcocka. Tym razem patos oświadczenia skierowany został w odwrotną stronę. Jaśnie Panujący oznajmił wszem i wobec, że dłużej panować nie będzie. Uffff!

Przy okazji „parkowej” konferencji Jaśnie Panujący namaścił swojego Następcę. Namaścił czyli wskazał. Następcę ma za sobą burzliwą i obfitującą w zwroty akcji karierę polityczną. Zaczynał w biurze poselskim, potem został radnym powiatowym, przez moment pełnił nawet funkcję wicestarosty. Z funkcji tej został jednak, jak przypuszczać należy wbrew swojej woli, odwołany, więc chcąc nie chcąc zszedł ponownie do roli radnego. Będąc członkiem PiS wystartował z list tej partii w kolejnych wyborach samorządowych uzyskując ponownie mandat radnego. Kiedy przyszło do głosowania na starostę myślenickiego Następcę odwrócił się plecami do partii rodzicielki. Wielu mówiło wówczas o zdradzie, o sprzeniewierzeniu się i politycznej hucpie. Następcę miał na ten temat, co naturalne, odmienne zdanie. Potem wymościł sobie gniazdko w łonie innej partii, by na koniec, tuż przed namaszczeniem, zawiesić w niej swoją przynależność (czy to czyni go w obliczu zbliżających się wyborów bezpartyjnym?) Zarówno Jaśnie Panujący, jak i jego Następcę wypowiadali podczas „konferencji” doniosłe słowa o łączeniu. Jaśnie Panujący mówił, że zawsze łączył, Następcę deklarował, że on także, wzorem Namaszczającego, będzie łączył. No comments.

Jaśnie Panujący i Następcę rozpoczęli kampanię wyborczą, chociaż Premier RP nie ogłosił jeszcze terminu wyborów, zatem nie powinno się jej prowadzić. Państwowa Komisja Wyborcza ostrzega, że, **podjęcie w okresie poprzedzającym zarządzenie wyborów działań promujących przyszłych kandydatów jest niezgodne z zasadami prowadzenia kampanii wyborczej. Działania takie naruszają zasadę równości kandydatów i komitetów wyborczych, są sprzeczne z zasadami dobrze pojmowanej kultury politycznej i są powszechnie odbierane jako obejście prawa nie tylko przez osoby promujące się w ten sposób, ale także przez organizacje, z którymi osoby te są formalnie związane.**

To także ostrzeżenie m.in. dla myślenickiego UTW, podczas spotkania z członkami którego w schronisku na Kudłaczach Jaśnie Panujący przekonywał, że Następcę jest najlepszym rozwiązaniem dla miasta i gminy w nadchodzących wyborach. Prezeska tej instytucji apelowała do jej członków, aby podczas nadchodzących wyborów głosowali na kandydata, który jest w stanie zaoferować najwięcej myślenickim studentom - seniorom. Jasny przekaz, że ma nim być Następcę być może nie wszystkich przekonał. Wszak studenci, nawet ci w jesieni życia, swoje rozumy mają.

(MH)

foto: maciej holuj



człowiek miesiąca

JAN HARTABUS PRZEDSIĘBIORCA Z NOWEJ WSI

Od wielu lat prowadzi działalność charytatywną, nie szczędzi wysiłków, aby jego rodzinna Nowa Wieś rozwijała się i piękniała. Pełni funkcję prezesa miejscowej jednostki OSP. Wybudował dla niej strażnicę, powołał do życia orkiestrę dętą. Janowi Hartabusowi za wielkie serce lokalnego patrioty przyznajemy tytuł Człowieka Miesiąca lipca.

24 METRY NAD DROGINIĄ I ZALEWEM

BARDZO ORYGINALNIE, BOWIEM ZARAZ OBOK MIEJSCA, W KTÓRYM MA POWSTAĆ PUNKT WIDOKOWY (WZNIESIENIE TULEI W DROGINI, SKĄD ROZCIĄGA SIĘ WSPANIAŁY WIDOK NA CAŁY PRAWIE ZALEW DOBCZYCKI), W PLENERZE, PODPISANO UMOWĘ, NA MOCY KTÓREJ PROJEKT POD NAZWĄ: „BUDOWA TURYSTYCZNEGO PUNKTU WIDOKOWEGO W DROGINI” MA ZOSTAĆ DOFINANSOWANY Z BUDŻETU MRPO WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO. Z ramienia gminy Myślenice umowę podpisali: burmistrz Maciej Ostrowski i gminna skarbnik Anita Kurdziel. Koszt budowy wieży widokowej i ota-

spacer po nowo powstającej szkole w Dziekanowicach



foto: maciej holuj

MURY JUŻ SĄ

NIE DALEJ JAK DZIEWIĘĆ MIESIĘCY TEMU BURMISTRZ DOBCZYC PAWEŁ MACHNICKI W OTOCZENIU SAMORZĄDOWCÓW GMINY WMUROWAŁ KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ NOWEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DZIEKANOWICACH. DZISIAJ SZKOŁA JUŻ STOI. STOI W STANIE SUROWYM.

Jest we wsi bardzo potrzebna. Wszyscy czekają na nią z utęsknieniem. Dzieci oraz przedszkolaki z Dziekanowic uczą się w różnych, niekoniecznie odpowiednich do tego miejscach: w strażnicy, w lokalu, w którym kiedyś funkcjonował bank oraz w budynku starej, wprawdzie zabytkowej, ale bardzo zniszczonej i ciasnej szkoły.

Decyzja wybudowania nowej szkoły była w przypadku władz Dobczyc (burmistrz i Rada Miejska)



dość karkołomna, ale absolutnie konieczna. Kosztorys wykonania budynku to 17 milionów, tymczasem gmina z obiecanych 5 milionów otrzymała ze środków zewnętrznych zaledwie 1,5 miliona. W swoim budżecie zabezpieczyła kwotę 7 milionów. Resztą chce pozyskać ze środków zewnętrznych (Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska) bowiem od tego zależeć będzie to, kiedy dzieci rozpoczną naukę w nowym budynku.

W Dziekanowicach zorganizowano festyn, podczas którego zbierane były podpisy mieszkańców pod listem zabiegającym o pomoc finansową przy budowie szkoły. Burmistrz Paweł Machnicki zorganizował także wycieczkę po powstającym budynku. Robi on kolosalne wrażenie, chociaż na razie jest to stan surowy zamknięty. Aby nie rozwódzić się nadmiernie stwierdzić należy, że będzie to najnowocześniejsza szkoła w naszym powiecie. Pomieści także przedszkole. Uczyć się będą w niej dzieci z trzech wsi: Dziekanowic, Sierakowa i Nowej Wsi. Zakończenie prac planowane jest na wrzesień 2019, ale nie ma gwarancji na to, że termin ten zostanie dotrzymany.

(RED.)

czającej ją infrastruktury szacowany jest na 2 389 491,02 zł, dofinansowanie wyniesie 1 594 626,81 zł zaś 617 683,45 zł gmina desygnuje z własnego budżetu.

Oprócz 24-metrowej wieży widokowej znajdą się tutaj: ścieżka rowerowo - biegowa, plac piknikowy, drewniana wiata i plac zabaw. Trwa przetargowe poszukiwanie wykonawcy inwestycji.

(RED.)

W tym miejscu powstanie punkt widokowy.



foto: maciej holuj

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:

alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J.Krzywoń, dr.med J.Zasada
dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch, dr.med A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek. med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektrotterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:
Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność
PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „Profesja”
Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Uprzejmie informuje o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r. Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)
Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawnej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Pucz)
Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług . Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.
Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu : (12) 312-71-20, (12) 312-71-21

KIM BYŁ DLA DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W HARBUTOWICACH TADEUSZ PIEKARZ? TYM KIM DLA ZAWADY PIOTR SIKORA CZY DLA NOWEJ WSI JAN HARTABUS. DOBRO CZYŃCĄ.

Zmarły w 2005 roku Tadeusz Piekarz pełnił funkcję wojewody małopolskiego. Przyczynił się do tego, że wspomniany DPS mógł przetrwać najtrudniejsze chwile i rozwijać się. Placówka przyjęła imię swojego dobroczyńcy zaś od lat rozgrywany jest na przyległych do niej terenach Turniej Sportowy Osób Niepełnosprawnych - Memoriał Tadeusza Piekarza. Biorą w nim udział osoby niepełnosprawne z okolicznych placówek opiekujących się nimi. W tym roku do memoriałowych zmagania przystąpiło ich aż siedemnaście! (spis w tabelce obok).

Wśród dyscyplin sportowo – rekreacyjnych z jakimi przyszło się zmierzyć uczestnikom memoriału zauważyliśmy między innymi: rzut worcem do celu, skok w dal, bieg slalomowy, taniec z pompkami. Równolegle odbywał się plener malarski. Zwieńczeniem sportowych zmagania był Bieg Przejajowy o Memoriał Tadeusza Piekarza rozgrywany na trasie wokół budynku DPS-u.

Podczas otwarcia imprezy Kazimierz Zachwieja, dyrektor harbutowickiego DPS-u dziękował tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że kierowana przez niego placówka tak prężnie działa. Wspominał także historię budynku, w którym mieści się DPS, a który przed 25 laty pełnił rolę ... hotelu. Z okazji jubileuszu 25-le-



cia DPS-u Kazimierz Zachwieja odebrał wiele gratulacji oraz prezentów, między innymi z rąk samorządowców gminnych i powiatowych. Uroczystość otwarcia memoriału uświetnił występ teatru kierowanego przez Agnieszkę Słomkę z myślenickich WTZ-tów. Wystawiono „Byczka Fernando”.

Uczestnicy Memoriału: DPS Izdebnik, Grupa Środowiskowa SWON Kolonia, DPS Harbutowice, ŚDS Sułkowice, ŚDS Lubień, WTZ Dobczyce, WTZ Myślenice, WTZ Harbutowice, DPS Pcim, WTZ Cechowa Kraków, ŚDS „Magiczny Dom” Myślenice, WTZ Zebrzydowice, DPS Zebrzydowice, DPS Trzemeśnia, WTZ Konary, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Gminy Myślenice, WTZ Zembrzyce.

foto: maciej hołuj



KAZIMIERZ ZACHWIEJA, dyrektor DPS w Harbutowicach – Cieszymy się bardzo, że znowu jesteście tu z nami. Dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nasz DPS trwa i może się rozwijać. To już 25 lat jak działamy. Chcemy to robić nadal.

foto: maciej hołuj

maciej hołuj

PAMIĘTAJĄ O SWOIM DOBRO CZYŃCY



INTEGRACYJNIE I SPORTOWO

STADION GKS BESKIDU TOKARNIA BYŁ ARENĄ INTEGRACYJNEGO TURNIEJU SPORTOWEGO ZORGANIZOWANEGO PRZEZ MIEJSCOWY GOKiS. TURNIEJ MIAŁ CHARAKTER FESTYNU I ZGROMADZIŁ LICZNĄ RZESZĘ WIEJSKIEJ SPOŁECZNOŚCI.

Grano w piłkę nożną, w siatkówkę, biegano i ska-

kano. W piłkarskie szranki stanęło siedem drużyn, z których ostatecznie najlepszą okazała się ta, reprezentująca GKS Beskid Tokarnia, w turnieju siatkówki zwyciężyli „Zgrani”.

Od strony muzycznej imprezę uświetniły występy orkiestry dętej OSP Tokarnia oraz „Mali Kliszczacy”. Przeprowadzono także loterię fantową z nagrodami.

(RED.)

foto: archiwum



WSZYSZY SPISALI SIĘ NA MEDAL

MIJA MIESIĄC OD MAKABRYCZNEGO WYPADKU DROGOWEGO, KTÓRY MIAŁ MIEJSCE W TENCZYŃNIE (GMINA LUBIEŃ) NA ODCINKU „ZAKOPIANKI”. POTĘŻNY TIR ZDERZYŁ SIĘ WÓWCZAS CZOŁOWO Z WIOZĄCYM DZIECI AUTOKAREM. WRACAMY DZISIAJ DO TAMTYCH WYDARZEŃ ZA SPRAWĄ OSOBISTYCH WSPOMNIENI STRAŻAKA Z KOMENDY POWIATOWEJ PSP ASPIRANTA SZTABOWEGO MARIANA ROKOSZA, ZASTĘPCY DOWÓDCY JEDNOSTKI RATOWNICZO-GAŚNICZEJ, JEDNOCZEŚNIE RZECZNIKA PRASOWEGO WSPOMNIANEJ KOMENDY.

- Przed jedenastą otrzymujemy w komendzie informację, że na „zakopiance” w miejscowości Tenczyn tir zderzył się z autokarem. Na razie nie wiemy nic więcej. Wypadek, jak wypadek. Tymczasem o tym, że są ranni dowiadujemy się przed samym Lubniem. Jadę z zastępcą komendanta PSP Myślenice brygadierem Wojciechem Murzynem. O tym, że nie jest wesoło przekonuje nas informacja jaką otrzymujemy przez radio. Podaje ją komendant gminny OSP w Lubniu druh Tadeusz Wacha, który na miejscu wypadku pojawia się jako jeden z pierwszych. Apeluje o większą liczbę ludzi i sprzętu. Mówi o katastrofie. To dramatyczny, ale jednocześnie bardzo pomocny i sensowny apel. Szybko zdajemy sobie sprawę z ogromu zdarzenia. Kiedy dojeżdżamy na miejsce nasze przypuszczenia sprawdzają się co do joty. Dwie osoby uwięzione są w kabinach roztrzaskanych pojazdów. To kierowcy. Jeden z nich, ten w ciężarówce, wisi głową w dół. Nie wiem czy jest przytomny. Autokar i tir częściowo tarasują „zakopiankę” wisząc na stromej skarpie. Ich stan jest optyakany. Na jego podstawie zdaję sobie sprawę z tego, jak mocne musiało być uderzenie i chociaż jestem do takich widoków przyzwyczajony, ten wywołuje we mnie dreszcz.

Wysiadamy z samochodu i szybko przemieszczamy się drogą asfaltową w kierunku wraków pojazdów. Temperatura przy podłożu sięga ... 60 (!) stopni Celsjusza. Panuje niewiarygodne gorąco. Jest niewyobrażalnie duszno. Nagle przed nami wyłania się obraz dzieci. Kilka z nich leży na gołym asfalcie. Nie ruszają się. Przychodzą mi do głowy najczarniejsze myśli. Niektóre dzieci są pokrwawione. Idziemy dalej. Kolejna grupka dzieciaków. Ten sam widok. Część siedzi, ale część leży bezpośrednio na asfalcie. To skrajnie przejmujący widok. Nawet dla mnie, starego wygi. Dalej, jakieś dwieście metrów od tego miejsca na drodze leży ciało mężczyzny. To



foto: maciej holuj

MARIAN ROKOSZ – aspirant sztabowy Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach, zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP w Myślenicach.

kierowca mercedesa, samochodu, który jako trzeci uczestniczył w wypadku. Prawdopodobnie człowiek ten był przyczyną całego zajścia. Nie nam jednak dociekać przyczyn wypadku i to jeszcze w takiej chwili. Przez moment wydaje mi się, że mężczyzna nie żyje. Ale nie. Porusza się, jest przytomny. Potem okaże się, że ma 84 lata i że zasiadał za kierownicą

starego mercedesa.

Rozpoznanie terenu zakończone. Szybko wracamy na miejsce wypadku. Brygadier Wojciech Murzyn przejmuje dowództwo w akcji ratunkowej. Nasi chłopcy muszą wejść do wraku autokaru po piątkę pozostałych w nim dzieci. Są w nim uwięzione, niektóre z nich ranne, z otwartymi złamaniami kończyn. W ruch idzie sprzęt hydrauliczny. Na miejscu zdarzenia pojawia się nasz koordynator. Był na tzw. wolnym po służbie, ale kiedy dowiedział się o wypadku i jego rozmiarach natychmiast przerwał wypoczynek. Jest teraz w punkcie segregacji, gdzie określa się i kwalifikuje stopień poszkodowania rannych.

Patrzę na zegarek. Jest godzina trzynasta. Doznaję szoku. Kiedy wyjeżdżaliśmy z Myślenic była jedenasta. Nie chce mi się wierzyć, że tak szybko uporaliśmy się z akcją ratunkową. 40 minut zajęło nam wydobywanie rannych dzieci i kierowców z wraków obu pojazdów i przekazanie ich do grup ratowniczych. Uzmysławiam sobie ile zastępów brało w tej akcji udział. W sumie osiemnaście. Dwanaście z PSP. Od nas dziesięć, dwa z Rabki. Cztery z jednostek OSP - Pcim, Lubień i Tenczyn. Razem około 60-ciu strażaków. Spisali się na medal. Tyle oddania i poświęcenia w jednym miejscu. Mam przed oczyma lądujące śmigłowce. Ich piloci to profesjonaliści w każdym calu. Lądowanie w tak trudnym terenie na wąskiej drodze lokalnej i na „zakopiance” wymaga nielada umiejętności. Ci piloci je mają. Przypomina mi się obraz z jakiegoś amerykańskiego filmu, w którym wojskowe śmigłowce podejmują z ziemi rannych w Wietnamie żołnierzy lądując jeden za drugim dokładnie w tym samym miejscu i ustawiając się w powietrznej kolejce. Lądujące śmigłowce powodują, że ziemia wokół nich ginie w tumanach kurzu i ... suszącego się siana. Ale maszyny są tutaj niezbędne. Karetka nigdy nie dowiezie dzieciaka do krakowskiego szpitala tak szybko jak uczyni to helikopter. Piloci kilkakrotnie wracają na miejsce wypadku. Kolejne dzieci trafiają do szpitali.

Zresztą nie tylko strażacy spisali się w tej akcji na medal. Wszystkie inne służby także. Absolutnie zasługują na słowa pochwały. Policjanci, ratownicy, psychologowie z myślenickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej pod okiem Sylwii Michalec - Jękot, szefowej tej placówki, wójt gminy Lubień Kazimierz Szczepaniec, który dysponował busa dowożącego poszkodowane dzieci do budynku Szkoły Podstawowej.

Nasi ludzie pracują jeszcze przez kilka następnych godzin doprowadzając miejsce wypadku do porządku. W sumie są pół doby na nogach.

Nigdy więcej takich akcji. Na szczęście nikt w tym tragicznym wypadku nie poniósł śmierci i jest to jedyna pocieszająca informacja, jaką mogę przekazać indagującym mnie, jako rzecznika prasowego, dziennikarzy.

spisał: maciej holuj



foto: marian rokosz



TYLKO SZEŚĆ Z DZIEWIĘTNASTU

foto: maciej holuj



NA TERENIE GMINY MYŚLENICE DZIAŁA OBECNIE 19 JEDNOSTEK OSP. TYLKO SZEŚĆ Z NICH: OSP ZAWADA, TRZEMEŚNIA, GŁOGOCZÓW, PORĘBA, DROGINIA I MYŚLENICE DOLNE PRZEDMIEŚCIE PRZYSŁAŁO SVOJE MŁODZIEŻOWE DRUŻYNY, ABY KONKUROWAŁY W GMINNYCH ZAWODACH SPORTOWO - POŻARNICZYCH.

go małych druhen i druhow zmierzyło się w sztafecie i „bojówce” na boisku Orła Myślenice. Dlaczego w sportowe szranki stanęły drużyny z sześciu zaledwie jednostek, skoro jest ich wszystkich na terenie gminy aż dziewiętnaście? Tadeusz Sroka, na-

Wyniki: dziewczęta: 1. Głogoczów 1009, 2. Zawada 1003, 3. Trzemeśnia 987, 4. Poręba 962. Chłopcy: 1. Głogoczów 1042, 2. Myślenice Dolne Przedmieście 1035, 3. Zawada 1013, 4. Droginia 1010, 5. Trzemeśnia 983, 6. Poręba 964.

czelnik OSP Myślenice Dolne Przedmieście, która wystawiła w zawodach tylko zespół chłopców uważa, że w dzisiejszych czasach bardzo trudno skompletować drużynę składającą się z dziewięćki małych strażaków. - *Sami musieliśmy sięgnąć po dwie dziewczyny, aby skompletować drużynę chłopięcą* - mówił doświadczony strażak i zastępca krwiodawca. - *Przepisy są takie, że wystarczy w drużynie jeden chłopak, aby uznać ją za chłopięcą. Na wsi jest łatwiej, bowiem szkolenie pożarnictwa odbywa się w szkołach i prowadzone jest często przez nauczycieli.*

Niekwestionowaną gwiazdą zawodów Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych okazały się drużyny z OSP Głogoczów, zwycięzcy zarówno zmagani dziewcząt jak i chłopców. Oba zespoły co dopiero wróciły z zawodów wojewódzkich w Wieliczce, gdzie niestety w odróżnieniu od zawodów gminnych zajęły odległe miejsca (w połowie drugiej dziesiątki). Poziom, jaki zaprezentowały na „Orle” wystarczył jednak do tego, aby pokonać rywali.

Wszystkie zespoły wykazały się wielką ambicją nadrabiając nią niejednokrotnie braki w wyszkoleniu. W zawodach uczestniczyli dzieci w wieku od 12 do 16 roku życia. Najlepsi otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy, najlepsze drużyny (wyniki patrz w tabelce) - puchary. (MH)

fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**

z przymrużeniem oka



Niecodzienne święta i dni miesiąca lipca według portalu www.nonsensopedia - 12 lipca – Światowy Dzień Imprezy, **13 lipca** – Święto Narodowe Czarnogóry, **14 lipca** – Dzień Łapania za Pupę, Święto Narodowe Iraku, **15 lipca** – Dzień Bez Telefonu Komórkowego, **16 lipca** – Dzień Zapracowanego Księgowego, **17 lipca** – Dzień Konstytucji w Korei Południowej, 55 urodziny króla Lesotho, **18 lipca** – Międzynarodowy Dzień Nelsona Mandeli, Święto Proklamowania Pierwszej Konstytucji (Urugwaj), **19 lipca** – Dzień Czerwonego Kapturka, **20 lipca** – Dzień Czterookich, Święto Peruna, **21 lipca** – Święto Niepodległości Belgii, Dzień Wolności (Guam), Dzień Świeżo Skoszonej Trawy, **22 lipca** – Dzień Liczby Pi, Święto Rolnika Siejącego Pszenicę, **23 lipca** – Dzień Włóczykija, Dzień Dobiegających do Półmetka Wakacji, **24 lipca** – Dzień Policjanta, Światowy Dzień Tequili, Dzień Pszczółki Maj, **25 lipca** – Dzień Bezpiecznie Jeżdżącego Kierowcy, **26 lipca** – Święto Rewolucji Kubańskiej, **27 lipca** – Dzień Zwycięstwa w Korei Północnej, **28 lipca** – Dzień Zrównoważonego Psychicznie Mudżahedina, **29 lipca** – Święto Narodowe Ólavsøka (Wyspy Owcze), **30 lipca** – Święto Tronu w Maroku, Święto Niepodległości Vanuatu, **31 lipca** – Wigilia Lughnasadh, Święto Asfaltowych Dróg Europy.



STARY, OPUSZCZONY DOM STRAS

W WIGILIĘ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA 2017 ROKU NA POSESJI PRZY JEDNEJ Z ULIC DOLNEGO PRZEDMIEŚCIA SPŁONAŁ STARY, OPUSZCZONY DOM. MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH DOMOSTW PRZEŻYLI HORROR, BOWIEM W POWIETRZU UNOSIŁY SIĘ OLBRYZMIE, PŁONĄCE ŻYWYM OGNIEM KAWAŁKI DACHU I ZALEGAJĄCEGO STRYCH DOMU SIANA. STRAŻACY POŻAR WPRAWDZIE UGASILI, ALE POZOSTAŁY RUINY DOMU, KTÓRE MOGĄ, W KAŻDEJ CHWILI ULEC PONOWNEMU ZAPALENIU.

Mieszkańcy niepokoją się. - *Jeszcze przed pożarem dom stał pusty. Zaglądali do niego bardzo często zwolennicy taniego wina i nicnierobienia* – mówi jeden z okolicznych mieszkańców. - *Interweniowaliśmy u*



foto: maciej holuj



"TELEWIZORY" NA ZAMKU



ZAZWYCZAJ JEST TAK, ŻE DZIENNIKARZE MYŚLENICKIEJ POWIATOWEJ TELEWIZJI iTV JEŹDŻĄ TAM, GDZIE KTOŚ ORGANIZUJE JAKIŚ EVENT. TYM RAZEM EVENT ZORGANIZOWALI SAMI. EKIPA POD WODZĄ ZAŁOŹYCIELA I WŁAŚCICIELA iTV JAROSŁAWA CHĘCIA W SKŁADZIE: EWELINA MIELECKA – STANKIEWICZ I MAŁGORZATA MISZCZAK PODJĘŁA SIĘ NIE ŁADA ZADANIA ZORGANIZOWANIA IMPREZY NA WZGÓRZU ZAMKOWYM W DOBCZYCACH. „LATO Z iTV”, TAKĄ NAZWĘ NOSIŁA TA IMPREZA.

Wykorzystane zostały: samo wzgórze, zamek, przylegający doń skansen, obóz rycerski rozłożony w pobliżu zamku, rycerze, dwórki i ... przybywający, mimo nie najlepszej aury, uczestnicy imprezy. Było oblężenie zamku, były walki rycerskie (patrz zdjęcie obok), były stroje z epoki średniowiecza (patrz drugie zdjęcie), była muzyka średniowieczna na żywo (w wykonaniu Andrzeja Horabika, miłośnika średniowiecznego folkloru w muzyce) oraz wspaniałe, pieczone na rożnie jadlo. Jeśli ktoś chciał chociaż na chwilę przenieść się w odległe, nieco mroczne czasy średniowiecza, nie mógł znaleźć w tym dniu lepszej ku temu okazji. Pomogło w tym Krakowskie Bractwo Grodzkie, którego członkowie ściągnęli do Dobczyc gromadnie.

Nie wiemy dokładnie czy impreza będzie miała charakter cyklicznej. Gratulujemy jej organizacji za przyjaźnioną z „Sednem” redakcji iTV i życzymy dalszych sukcesów w roli organizatora. (RED.)

reklama

ZY I GROZI PONOWNYM POŻAREM

stosownych służb, zgłaszaliśmy problem urzędnikom gminy. Policja odwiedziła stary dom, ale nie stwierdzając w danym momencie obecności dzikich mieszkańców odjechała. Istnieje obawa, że dom może znowu się zapalić. Na domiar złego duża działka wokół niego porośnięta jest wysoką, bujną trawą, która szybko wysycha na słońcu i pełni rolę potencjalnego zapalnika. Nie chciałbym drugi raz przeżywać tego, czego doświadczyliśmy 24 grudnia ubiegłego roku.

Zdaniem mieszkańców sprawą powinna zająć się gmina. Albo nakazać uporządkowanie i rozbiórkę rudery jej właścicielowi, albo sama, swoimi siłami zrobić na posesji porządek, tak, aby nie stanowiła ona zagrożenia dla okolicy.

(RED.)



foto: maciej holuj

BYLIŚMY SZCZODRZY

BURMISTRZ MACIEJ OSTROWSKI ROZDAŁ DOROCZNE NAGRODY W DZIEDZINIE SPORTU I KULTURY. TAK NAPRAWDĘ BYŁ TYLKO WRĘCZAJĄCYM, NIE FUNDATOREM. FUNDATOREM BYLIŚMY MY WSZYSCY, MIESZKAŃCY GMINY I MIASTA BOWIEM TO Z NASZYCH PODATKÓW, Z KTÓRYCH M.IN. SKŁADA SIĘ BUDŻET GMINY POCHODZIŁY WRĘCZANE W FORMIE FINANSOWEJ NAGRODY.

Można powiedzieć, że jesteśmy szczodrzy. A raczej szczodry w naszym imieniu (czy za naszą aprobatą, to już zupełnie inna sprawa) był burmistrz. Na wszystkie nagrody wydał prawie milion (dokładnie 914,280 zł). 114,240 zł na nagrody w dziedzinie sportu i 800 040 złotych w dziedzinie kultury. Nikt z nagrodzonych nie skrytykuje wydanej kwoty. Trudno się dziwić, wszak dla organizacji, klubów, jednostek OSP czy indywidualnych osób każda złotówka jest na wagę złota. Z tego punktu widzenia warto poprzeć ideę. Nie do końca jednak jasne są kryteria przyznawania nagród. Obecność klubów sportowych na liście nagrodzonych w dziedzinie kultury burmistrz wytłumaczył względami podatkowymi. Jaki wpływ na krzewienie kultury i sztuki ma na przykład klub piłkarski - trudno dociec. Piłkarze obrazów nie malują.

Tak czy inaczej nagrody wręczono. Aby nie było, że „Sedno” znowu się czepia, szczerze gratulujemy wszystkim nagrodzonym i tym, którzy na nagrody naprawdę zasłużyli i tym, którzy zasłużyli odrobinę mniej.



foto: maciej hojny

Rozdanie nagród odbyło się z wielką pompą w jednym z myślenickich domów weselnych.

Nagrody burmistrza Myślenic w dziedzinie sportu (kolejność przypadkowa): Marcin Górka, Bolesław Kasperek, Michał Śliwa, Maciej Kozieł, Dawid Waclawczyk, Iwona Piekarczyk, Urszula Łętocha, Sylwia Jaśkowicz, Jerzy Krygier, Tomasz Gromada, Nikola Szlachta, Paulina Szlachta, Marcin Sturgulewski, Klaudia Wójcik, Joanna Szlachetka, Izabela Szlachetka, Anna Simsak, Robert Proszkowiec, Ryszard Szpakiewicz, Tomasz Pietrzak, Dariusz Dziewoński, Mikołaj Włodarczyk, Maciej Hojny, Piotr Magiera, Bogusław Dziurdzia i Tadeusz Szlachetka.

Nagrody w dziedzinie kultury (kolejność przypadkowa): KS Dalin Myślenice, KG Górne Przedmieście, Stowarzyszenie „Bęczarka Razem”, KGW w Porębie, KGW w Trzemeśni, KGW „Nasza Zasań”, KG w Bysinie, KG w Zawadzie, Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich w Głogoczowie, Stowarzyszenie „Nasze Osieczany”, Stowarzyszenie „My Łączanie”, Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Róża w Jaworniku, LKS Respekt Myślenice, LKS Staw Polanka, LKS Sokół Borzęta, LKS Górki Myślenice, LKS Iskra Głogoczów (kolarstwo), LKS Olimpia Osieczany, LKS Skalnik Trzemeśnia, LKS Jawor Jawornik, LKS Sęp Drogina, LKS Wrzosa Osieczany, LKS Hejnał Osieczany, LKS Orzeł Myślenice, Myślenicki Klub Petanque, Myślenicki Ludowy Klub Szachowy, Myślenickie Stowarzyszenie Pływackie Aquarius, SKS Osieczany, Magdalena Starzec, Stowarzyszenie Muzyczne Fermata pod nazwą Orkiestra Reprezentacyjna Miasta i Gminy Myślenice, Stowarzyszenie Obrona Terytorialna Haliak Myślenice, TKKF „Uklejnia” Myślenice, „Teatr w stodole Doroty Ruśkowskiej”, UKS „Trójka” Myślenice, UTW w Myślenicach, PTTK „Lubomir” w Myślenicach, TG „Sokół” w Myślenicach, Krystyna Maniecka - Bogdan, Łukasz Bogdan, Mieczysław Nowak, Stanisław Gubała, PZW koło w Myślenicach, Stowarzyszenie Klub Sportowy Lady Fitness, Paweł Biela, Myślenicka Akademia Talentów, Marcin Suder, UKS „Zarabie”, Natalia Hodurek, OSP Drogina, KS Iskra Głogoczów, Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых, ks. Marian Jakub Adamik, ks. Stanisław Makowski, ks. Sławomir Kowalski, ks. Marek Fit, Andrzej Starowicz, ZHP Hufiec Myślenice, Ryszard Bryliński, Zbigniew Oliwa, Robert Piątkowski, Joanna Kazanecka, Stefan Socha, Czesław Ulman, Edward Łapa, PKS Albert Myślenice, Anna Ryś, Karolina Ryś, Patrycja Myśliwiec, Anna Konik, Parafia pw. św. Klemensa Papieża i Męczennika w Trzemeśni.

(RED.)



STAROSTA



Nagrodzeni przez starostę w dziedzinie sportu.



Nagrodzeni za Osiągnięcia w Dziedzinie Twórczości Artystycznej, Upowszechniania i Ochrony Kultury.

MYŚLENICKI TAKŻE NAGRODZIŁ



Tradycyjnie, jak co roku o tej porze starosta myślenicki Józef Tomal wręczył nagrody w dziedzinie sportu i kultury. Na liście nagrodzonych sportowców znalazło się szesnaście podmiotów, tyle samo co na liście nagród w dziedzinie kultury. Zwracając się do zebranych Józef Tomal podkreślił, że wręczenie nagród nie ma wprawdzie tak bogatej oprawy jak uroczystość wręczenia nagród przez burmistrza, ale przecież nie to jest najważniejsze. Nagrodzeni to osoby, które swoją postawą i wynikami lub efektami pracy promują powiat myślenicki w kraju i poza jego granicami. I taka jest właśnie idea przyznawania tych nagród. W gronie nagrodzonych znalazły się zespoły regionalne, animatorzy kultury, fotograf, młody, obiecujący muzyk, sportowcy indywidualni, drużyny, zespoły i trenerzy. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w hali sportowej Zespołu Szkół im. Andrzeja Średniawskiego w Myślenicach.

Lista nagrodzonych Nagrodą Starosty Myślenickiego - w dziedzinie sportu: Wiktor Piwowarski (tenis stołowy), Kamil Pawłowski (szachy), Kamil Sałach (piłka nożna), Daria Szuba - Łata (pływanie), Adam Czerwiński (biegi), Mateusz Brożyna (szachy), Marek Pajka (piłka nożna), Michał Cichoń (piłka nożna), Dawid Suder (piłka nożna), Małgorzata Bajer (biegi narciarskie), Piotr Jędrocha (piłka nożna), Piotr Żuk (piłka nożna), Agnieszka Pustelnik (pływanie), Maciej Górka (piłka nożna), Adrian Poradzisz (zapasy, sumo), Jan Mastela (zapasy, sumo).

Nagrody za Osiągnięcia w Dziedzinie Twórczości Artystycznej, Upowszechniania i Ochrony Kultury: Zespół Regionalny „Mali Węglowianie”, Joanna Kazanecka, Kazimierz Budyn, Teresa Hans, Jan Druzgała, Stowarzyszenie KAT Dobczyce, Mieczysław Nowak, Chór Seniorów Zespołu Pieśni i Tańca Elegia w Rudniku, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Gminy Myślenice, Edyta Starzec - Sobieszkoda, Chór Gaudium Skomielna Biała, Stowarzyszenie „My Łączanie”, Zespół Taneczny „Itox”, Grupa Teatralna Misterium przy Parafii NNMP w Myślenicach, Franciszek Szymuła, Zespół Wokalny „Cantata”.

(MH)



foto: maciej holuj

reklama



**CUKIERNIA
JANA DZIADKOWCA**
najstarsza w
Myślenicach
zaprasza w swoje progi
(ulica Niepodległości 6)
codziennie od 8 do 18

reklama w Sednie
sednomyslenice@interia.pl



**RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389**

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com



**DRUKARNIA
GRAFIPACK**

OPAKOWANIA

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

biuro@grafipack.pl
32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793
www.grafipack.pl

**SZEROKI WYBÓR
MASZYN DO LASU
I OGRODU**



SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczeck.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

UŚWIETNILI JUBILEUSZ URODZIN WIELKIEGO MALARZA

WSPÓŁPRACA SZKOŁY MUZYCZNEJ W DOBCZYCACH Z MUZEUM NARODOWYM „DOM JANA MATEJKI” W KRAKOWIE TRWA JUŻ DZIEWIĘĆ LAT! TO NIEZLICZONA LICZBA KONCERTÓW MŁODYCH MUZYKÓW I ICH NAUCZYCIELI W RÓŻNEJ SCENARII KRAKOWSKICH ZABYTKÓW FIRMOWA-

NYCH PRZEZ MUZEUM.

Ostatni taki koncert odbył się w Bazylice Mariackiej i uświetniał wydarzenie „Jubileusze Domu Jana Matejki” odbywające się z okazji 180 rocznicy urodzin wspaniałego malarza. Oprócz uczniów wspomnianej Szkoły Muzycznej w Dobczycach w Bazylice Mariackiej wystąpili także uczniowie Szko-

ły Muzycznej w Mikuszowicach, chór „Organum” i zespół „Ricercar”, w szeregach którego wystąpiła między innymi dyrektorka dobczyckiej szkoły Monika Gubała (wolonczela). W repertuarze koncertu znalazły się utwory o charakterze sakralnym kompozytorów polskich.

W roku szkolnym 2017/2018 uczniowie i nauczy-

GARSTKA POD TABLICĄ

KIEDY ROZMAWIA SIĘ Z ANNA PROKOPECZKO O „CZARNEJ NIEDZIELI” W MYŚLENICACH Z ROZMOWY TEJ WYŁANIA SIĘ DRAMATURGIA TAMTEGO DNIA, DNIA 23 CZERWCA 1940 ROKU. NIE MA CHYBA, A PRZYNAJMNIEJ BYĆ NIE POWINNO MIESZKAŃCA MYŚLENIC, KTÓRY NIE WIEDZIAŁBY CO TO „CZARNA NIEDZIELA”. WSTYD DLA TYCH, KTÓRZY NIE WIEDZĄ.

W niedzielę 23 czerwca 1940 roku dokonał się dramat 35 myśleniczian, których Niemcy najpierw pod pretekstem działań odwetowych aresztowali ustawiając pod murem budynku dzisiejszej policji (ul. Jagiellońska 2), potem wywieźli do krakowskiego więzienia przy Montelupich zaś na końcu rozstrzelali w fosie fortu numer 49 na Wzgórzach Krzesławickich.

W gronie 35 pomordowanych znalazł się Andrzej Miętus, wuj Anny Prokopeczko, brat jej mamy. Pani Anna nie znała go osobiście, bo nie mogła,

ale z opowiadań babci i mamy wyłania się obraz młodego, utalentowanego młodzieńca, który z równym powodzeniem studiował biologię na UJ, co uprawiał sporty (m.in. narciarstwo i tenis ziemny), malował, rysował i grał na fortepianie. Pani Anna nie wie dokładnie dlaczego jej wuj znalazł się na jednej ze sporządzonych pod presją Niemców przez ówczesnego burmistrza Myślenic liście tzw. zakładników czyli osób odpowiadających życiem za ewentualne działania dywersyjne przeciwko Niemcom. - *Do dzisiaj przechowuję niczym relikwię skrawek materiału z pump, w które ubrany był Andrzej, kiedy go rozstrzelano. Odzyskała go moja mama podczas ekshumacji ze zbiorowej mogiły, w której pochowani byli zamordowani myśleniczanie.* Jako pierwsza pod wpływem sugestii Anny Prokopeczko dużą wystawę o pomordowanych w „Czarnej Niedzieli” zorganizowała w Myślenicach Bożena Kobiąłka, niezapomniana dyrektorka Muzeum Regionalnego „Dom Grecki”. Anna Prokopeczko

wypowiada się o byłej dyrektorce w samych superlatywach. Zanim jednak wystawa zaistniała w „Domu Greckim” historia „Czarnej Niedzieli” i jej ofiar była w Myślenicach zapomniana i dopiero wspomniana wystawa w „Domu Greckim”, a także na płycie myślenickiego rynku przywróciła pamięć o tamtych, dramatycznych wydarzeniach. Przed rokiem w ścianę budynku wmurowana została ufundowana przez gminę Myślenice tablica pamiątkowa (na naszym zdjęciu po lewej) zawierająca nazwiska i wiek pomordowanych myśleniczian.

W tym roku na miejsce pamięci przybyła zaledwie garstka. Członkowie rodzin pomordowanych, poseł, samorządowcy, nowy komendant Powiatowej Komendy Policji w Myślenicach. Były kwiaty, był krótki wykład z historii przypominający tamten dzień. Szkoda tylko, że czczących pamięć pomordowanych myśleniczian było pod tablicą tak niewiele.

(MH)



Anna Prokopeczko

reklama

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
515-10-10-13

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

**MICHAŁ
ULMAŃSKI**
FOTOGRAFIA

www.mul.com.pl tel. 901738187

NA HASŁO „SEDNO” 10 % ZNIŻKI !!!

SEAT Leon ST
Już od 733 zł / m-c

Nowy SEAT Leon ST ma charakterystyczny styl - elegancję łączy z dynamicznymi liniami i dopracowanymi do perfekcji proporcjami. Jego nadwozie zdradza, że w środku czeka komfort i przestrzeń, a jednocześnie sportowe emocje. Możesz czerpać z niego z całą rodziną.

SEAT DYNAMICA **DEALER ROKU SEAT 2017**

ciele Szkoły Muzycznej w Dobczycach wystąpili na ponad czterdziestu różnego rodzaju koncertach, uroczystościach i imprezach w Dobczycach i poza gminą. Uczniowie i nauczyciele uczestniczyli w 26 różnego rodzaju konkursach muzycznych, w których uzyskali wiele dyplomów i których zostali laureatami.

Po raz pierwszy w historii szkoły wyjechali także na zagraniczne tournée do Niemiec, do zaprzyjaźnionego z Dobczycami miasta Versmold. Obok koncertu w Bazylice Mariackiej ważnym wydarzeniem tego roku był koncert zagrany 6 marca w Muzeum Narodowym w Krakowie w Sukiennicach.

(RED.)



foto: archiwum

foto: maciej holuj



NA JAZZ MAŁO KTO DZISIAJ WYBRZYDZA



szli na jakość nie na ilość. Jednym słowem: postawili na sprawdzone firmy. Polskie i jedną zagraniczną, słowacką. Wygląda na to, że to słuszna taktyka. Potwierdziła ją zresztą spora rzesza słuchających.

Po występie „Klezmer Jazz Bandu” pod batutą Andrzeja Moskala, który zagrał support, na festiwalowej scenie pojawiały się kolejno tak le-



CAŁKIEM NIEDAWNO MYŚLENICZANIE PRZYJĘLI SPORĄ DAWKĘ JAZZU. A, ŻE CHĘTNYCH DO TEJ KONSUMPCJI NIE BRAKOWAŁO, PRZYPUSZCZAĆ NALEŻY, ŻE JAZZ TRADYCYJNY PRZYJĄŁ SIĘ W MIEŚCIE MYŚLENICE.

To już drugi raz MOKiS i Gmina Myślenice zorganizowały Myślenicki Festiwal Jazzu Tradycyjnego – „Jazz nad Rabą”. Wprawdzie przekornie wbrew nazwie festiwal odbywał się daleko od wód rzeki Raby (planty przy ulicy Jordana), ale przecież nie to było najważniejsze. Najważniejsze, że dzisiaj mało kto na jazz w Myślenicach wybrzydza, a zasługa w tym biorących udział w festiwalu bandów. Pięć zespołów to liczba, która nie rzuca na kolana, ale najwyraźniej organizatorzy festiwalu po-



gendarne formacje jak: „Happy Play” z Warszawy, „Boba Jazz Band” z Krakowa czy „Funny Fellows” z Bratysławy. Zagrał także gospodarz festiwalu „QL Dixie Band Myślenice”.

Niby ten sam jazz, a jednak za każdym razem inny. Nam najbardziej przypadł do gustu ten, zaproponowany przez słowacką formację „Fun-

ny Fellows”. Dynamiczny, nietuzinkowy, stosujący oryginalne instrumentarium z tak rzadkim w jazzie akordeonem na czele. Pięciu facetów pod czerwonymi muszkami dało niezły show udowadniając, że jazz to nie tylko „poważne” standardy, ale także świetna, z domieszką fantazji i dobrego humoru zabawa.

Pomysłodawca festiwalu Zbigniew Morawski, lider „QL Dixie Band Myślenice” może czuć się zadowolony. Organizacyjny wysiłek włożony w przygotowanie festiwalu nie poszedł na marne. Niecierpliwie czekamy na trzecią edycję imprezy w nadziei, że będzie. (MH)

foto: maciej holuj



CITO POTRAFIĄ SIĘ BAWIĆ!

W2000 roku, a zatem jak łatwo policzyć osiemnaście lat temu działające w strukturach Starostwa Powiatowego Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) zorganizowało pierwsze Powiatowe Spotkania Integracyjne mające na celu integrację osób niepełnosprawnych z osobami, dla których los tych ostatnich nie jest obojętny.

W tym roku w gościnnych progach i w obejściu lo-

kalu gastronomicznego „Banderosa” na myślenickim Zarzbie spotkali się mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej w: Trzemesznie, Pcimiu i Harbutowicach, Środowiskowych Domów Samopomocy w Sułkowicach i Lubniu oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej w: Harbutowicach, Myślenicach i Dobczycach. Każdorazowo naczelnym celem spotkań integracyjnych organizowanych przez PCPR jest

STAŚ, KACPER I KAMIL LICZĄ NA NAS!

Olbrzymie są pokłady solidarności drżące w mieszkańcach Myślenic. Na wieść o chorobach małych obywateli miasta z pomocą przychodzi cały sztab ludzi. Dokładnie 25 lipca w godzinach od 18 do 22 na płycie myślenickiego rynku odbędzie się koncert charytatywny, podczas którego zbierane będą środki finansowe na wspomaganie leczenia trzech małych chłopców. Nikogo z nas, czyli mieszkańców Myślenic i okolic nie może w tym czasie zabraknąć w tym miejscu!

Chorzy chłopcy to: Stasiu Wincenciak, Kacper Hodurek i Kamil Moskal. Wszyscy zmagają się z chorobą nowotworową i są w trakcie kosztownych leceń. Pomysłodawcą i organizatorem koncertu jest Krystian Stopka, wolontariusz udzielający się kiedyś w akcji „Szlachetna Paczka”. Krystian wszedł w skład trzyosobowego komitetu społecznego

lipcowego koncertu. Oprócz niego w Komitecie znaleźli się: Artur Góralik (prezes) oraz Anna Wierciak (członek). Podczas spotkania organizacyjnego z lokalnymi mediami podane zostały informacje dotyczące przedsięwzięcia. Na płycie myślenickiego rynku staną dwie sceny. Jedna dla gwiazd koncertu, które zjadą z terenu całego kraju, druga dla gwiazd lokalnych. Wśród wykonawców awizowani są m.in.: Krzysztof Iwaneczko z zespołem i Paulina Polak. Całość poprowadzi aktorka Julia Kamińska, wspomagając ją będą dziennikarze stacji radiowej RMF Maxx. - *Zapraszamy wszystkich do współpracy przy koncercie – mówi Krystian Stopka. - Zależy nam na tym, aby impreza miała charakter rodzinny i aby przebiegała bezpiecznie.*

Na ulicach otaczających rynek, jak i na samym rynku krążyć będą wolontariusze z puszkami na

datki. Organizatorzy liczą na otwartość serc i ... portfeli myśleniczian. Zebrana kwota podzielona zostanie na trzy, na tyle, ilu jest chorych chłopców. Krystian Stopka ujawnia dwa cele imprezy. Pierwszy z nich to zbiórka pieniędzy na rzecz chorych malców, druga to akt dziękczynienia w stosunku do mieszkańców miasta za udział w poprzednich akcjach charytatywnych, kiedy to otwierali swoje portfele nie szczędząc grosza. Równolegle do występów na scenach trwać będzie aukcja pięciu gadżetów z najwyższej półki. Między innymi można będzie nabyć buty piłkarskie samego Roberta Lewandowskiego.

Pomóżmy małym obywatelom miasta i gromadnie stańmy na płycie myślenickiego rynku 25 lipca o godzinie 18.

DO ZOBACZENIA!

rozmowa z **KRZYSZTOFEM KNOFLICZKIEM** prowadzącym schronisko na Polanie Kudłaczach



foto: maciej holuj

KRZYSZTOF KNOFLICZEK:

CZASAMI MAM DOŚĆ, POTEM MI PRZECHODZI

SEDNO: Schronisko na Kudłaczach obchodzi właśnie 25-lecie swojego istnienia. Powstało w 1993 roku. Jak długo jest Pan prowadzącym ten obiekt?

KRZYSZTOF KNOFLICZEK: Jestem tutaj wraz z rodziną od 2005 roku, tak więc schronisko prowadzę już trzynaste lat.

Podobno do schroniska na Kudłaczach można dojść szlakami z samego Krakowa?

Tak. Zajmuje to siedem godzin. Sam sprawdziłem.

Iloma miejscami dysponuje dzisiaj schronisko?

Możemy pomieścić jednorazowo 38 turystów w pokojach dwu i wieloosobowych.

Już za Pana czasów w schronisku przeprowadzono remont?

Tak, podniesiono standard obiektu między innymi poprzez budowę łazienek oraz doprowadzenie wody, którą do czasu remontu czerpaliliśmy ze studni.

Podobno schronisko na Kudłaczach nigdy nie miało powstać?

To prawda. Plany zakładały budowę schroniska na Suchej Polanie, ale turyści zwrócili uwagę na to, że

budynek stanie w miejscu, gdzie kwitną krokusy, zatem schronisko mające powstać na Suchej Polanie przeniesiono i wybudowano na Kudłaczach.

Wyznaje Pan filozofię, że schronisko powinno być jak najdalej od ... ludzi?

Tak, tylko wówczas pełnić będzie ono funkcję ... schroniska.

Jak wygląda Pańska praca, ile czasu spędza Pan w schronisku?

Jestem tu cały czas, jeśli mnie akurat nie ma bo pojechałem po aprowizację, jest moja żona. W schronisku musimy być o każdej porze dnia i nocy ze względu na charakter tego obiektu. Schroniska nie prowadzi się dla siebie, ale dla turystów.

Lubi Pan tę pracę?

Czasami mam dość. Ale tylko czasami. Potem szybko mi przechodzi. Można powiedzieć, że jesteśmy ofiarami swojego sukcesu. Ludzie pukają do schroniska nawet o drugiej w nocy.

Jak długo zamierza Pan tu jeszcze pozostać i prowadzić schronisko?

Dokąd wystarczy sił i zdrowia.

(MH)

stworzenie możliwości osobom niepełnosprawnym pokazania, że są pełnoprawnymi członkami społeczności i że potrafią się doskonale bawić. Impreza obfitowała w liczne atrakcje. Były przejażdżki na koniach huculskich (Szkola Jazdy Konnej „Hucul” w Myślenicach), przejażdżki samochodami zabawkowymi (Motosport Myślenice), były tańce, występy, pokaz sprzętu strażackiego (Komenda PSP w Myślenicach) oraz kiermasz prac. Słodki poczęstunek ufundowała Cukiernia Sawickich (Myślenice) zaś nad bezpieczeństwem uczestników spotkania czuwali pracownicy PCPR-u oraz myślenicka Maltańska Służba Medyczna.

(RED.)



KIEDY O LODACH, JEŚLI NIE W LECIE?

maria gaczyńska

SEZON LETNI TRWA W NAJLEPSZE, A SKORO LATO, TO TAKŻE - LODY. NIE TYLKO NIOSĄ SOCHŁODE, ALE I RÓWNIEMIEŻ ŚWIETNIE SMAKUJĄ. W TYM ROKU ŁADNA POGODA SPRZYJA NAM JUŻ OD KWIETNIA. TO WŁAŚNIE W KWIETNIU WIĘKSZOŚĆ LODZIARNI ZACZYNA SEZON, NIE DO KOŃCA PRZEWIDUJĄC, CO PRZYNIESIE LATO. MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ, ŻE LODZIARNIA TO PROSTY I BARDZO DOCHODOWY BIZNES. CZY TAK JEST RZECZYWIŚCIE? Największym powodzeniem cieszą się lody tradycyjne. Można je kupić w większości lodziarni w Myślenicach. Nie są to zwykłe gałkowe lody do jakich przez lata przywykliśmy, lecz porcjowane, produkowane w tradycyjny sposób, charakteryzujące się bogatą paletą smakową. W ciągu ostatnich lat w Myślenicach przybyło punktów, gdzie możemy kupić takie lody.

Tomasz Szymanik jest właścicielem firmy „Lodove Tutki”, lodziarni, która dopiero od tego sezonu zaczęła prosperować w Myślenicach. Nazwa firmy jest bardzo ciekawa. Przy pierwszym kontakcie możemy odnieść wrażenie, że lody sprzedawane w tej lodziarni nie są polskim produktem. Tymczasem rozszyfrowanie nazwy jest dość proste - *Nazwa pochodzi od nazwiska naszego dziadka, który lubował się w lodach* – mówi pan Tomasz. - *Nie ma łatwych biznesów. Prowadzenie lodziarni należy do szczególnych, ponieważ sezon jest krótki, choć bardzo intensywny* – dodaje. „Lodove Tutki” mają swoje punkty w dwóch miejscach w Myślenicach: przy ul. Reja 6 i ul. Piłsudskiego 35 (dawny Waldi) oraz w Krakowie (Bieńczycki Plac Targowy 12). Zapytaliśmy także o to, jak produkuje się lody w „Lodovej Tutce”. - *Lody powstają w Krakowie w punkcie sprzedaży. Cykl produkcyjny można śledzić przez szybę. Do naszych lodów nie dodajemy żadnych konserwantów, wykorzystujemy mleko, śmietanę, jajka, owoce i ... warzywa* – usłyszeliśmy. Jedna porcja w „Lodowych Tutkach” kosztuje 3 zł, wersja dla dzieci - 2 zł. Możemy zamówić rozmaite smaki jak np. z pestek dyni, płatków róży, bezy z truskawkami czy twarożku z jagodami. - *Jesteśmy w stanie wykonać lody pokrzywowe, lody z pietruszki, z alkoholem, ostatnio pojawiły, lody o smaku kawy z rumem. Mamy stałych klientów, którzy spróbowali naszych lodów i wracają po nie prawie codziennie* – podsumowuje pan Tomasz.

Punkt z Lodami „Mili” prowadzi Ilona Bylica. Zajmuje się tym od 10 lat. Od dziecka marzyła o prowadzeniu własnej firmy. - *Pamiętam pierwsze zarobione pieniądze, które właśnie przeznaczyłam na zakup lodów na patyku* – wspomina pani Ilona. Lody „Mili” to jej własna marka, pomysł na gamę smaków i image firmy. Kiedy pani Ilona startowała ze swoim biznesem w Myślenicach funkcjonowała niewielka liczba lodziarni. Jej zdaniem chociaż lodziarnie prosperują tylko w sezonie letnim, to wymagają ogromnego nakładu pracy. - *Myślę, że jak każdy inny biznes prowadzenie lodziarni wymaga czasu, odpowiedniego zarządzania zasobami ludzkimi i zdolności logistycznych. Doliczmy do tego stres i niejedną nieprzespaną noc*. Zdaniem pani Ilony powodzenie w tej branży w dużej mierze zależy od pogody i szczęścia. Lody Mili możemy kupić w trzech miejscach Myślenic: przy ulicy Rynek 20, na Zarabiu przy boisku Dalina i na górnym jazie. Są dostępne również na rynku w Lanckoronie i od niedawna w Dobczycach na ul. Witosa 3. Produkty, z których wykonywane są lody Mili mają najwyższą jakość. - *Przez 10 lat prowadzenia działalności w branży lodziarskiej, najważniejsza jest dla mnie jakość bo przekłada się na zadowolenie klienta, który zawsze wraca* – mówi właścicielka. Ceny lodów Mili zaczynają się od 3 zł. - *W tym sezonie zdecydowanie króluje orzech solony i oczywiście śmietanka, owszem inne smaki również: banan, biała czekolada, mango i lody owocowe* – mówi pani Ilona, kiedy pytamy o to jakie smaki są dzisiaj preferowane przez miłośników lodów.

Wygląda na to, że mały i z pozoru prosty biznes „lodowy” okazuje się nie lada wyzwaniem. Krótki, ale bardzo intensywny sezon sprawia, że właściciele i obsługa lodziarni muszą pracować na najwyższych obrotach, aby sprostać oczekiwaniom i gustom smakowym klientów. Poza tym w Myślenicach istnieje spora konkurencja w branży „lodowej”. Dlatego tradycyjne lodziarnie mogą powalczyć o klienta smakiem swoich wyrobów i tak też się dzieje. Różne, dotąd nie znane nam smaki pojawiają się w lodowym menu, wszystko po to, aby przyciągnąć klienta, który mając duży wybór pójdzie tam, gdzie lody ... najsmaczniejsze!

LODY (za Wikipedią) – zamrożony deser, który uzyskuje się poprzez zamrażanie masy powstałej z produktów mlecznych (lody mleczne) bądź wody (lody wodne) z dodatkami smakowymi (dodatki tradycyjne – owoce czy czekolada lub nietradycyjne – mięsne czy warzywne) lub zamrażanie masy złożonej z owoców, cukru i wody (sorbet). Alternatywną opcją dla lodów mlecznych są lody wykonywane na bazie napojów: sojowego, ryżowego, owsianego itp. Lody podawane są w różnej postaci, najczęściej w rożku lub kubku waflowym w postaci gałek lub w postaci zakręconego stożka (lody włoskie i amerykańskie) czy też na patyku. Występują w ogromnej liczbie odmian i z wieloma dodatkami, z których najpopularniejszymi są: bita śmietana, rurki wafelowe, rodzynki, kruszone orzechy i kruszona czekolada.



W najstarszej cukierni Myślenic stanowiącej własność Jana Dziadkowiec (na zdjęciu) lody produkuje się i sprzedaje od ... 60 lat. Kiedyś, kiedy nie było agregatów lodu pozyskiwano w zimie z ... Raby i kopcowano, aby przetrwać do lata. Dzisiaj cukiernia oferuje 38 smaków lodów. Codziennie produkowane są świeże. Najbardziej ulubione przez smakoszy to: śmietankowe, truskawkowe, jagodowe i czekoladowe. Cukiernia zużywa codziennie kilka kilogramów masła, śmietany i świeżych owoców. Gałka lodów kosztuje u „Dziadkowiec” 2 złote.

foto: maria gaczyńska



maria gaczyńska

ZAJMUJE SIĘ OŻYWIANIEM MAR

WMURACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IMIENIEM KSIĘDZA JANA KRUCZKA W MYŚLENICACH ODBYŁ SIĘ WERNISAŻ INTERESUJĄCEJ WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ MAŁGORZATY KOZAKOWSKIEJ. EKSPOZYCJA NOSIŁA TYTUŁ: „NOWA MAGIA I WIECZNE STARE PIĘKNO”.

Wydarzenie to zostało zorganizowane tradycyjnie przez Stowarzyszenie Myślenickiej Grupy Fotograficznej „mgFoto” i wspomnianą bibliotekę.

Małgorzata Kozakowska pochodzi z Częstochowy. Jest artystką i zawodowym fotografem, który od dzieciństwa zajmuje się sztuką, szczególnie zaś ożywianiem martwej natury i na odwrót. Utrwala swoje obrazy na fotografiach, które, mając potem duży wpływ na emocje odbiorców (teraz także na myślenickich).

Powstanie państwa Izrael - 14 maja 1948 roku - jest jednym z najbardziej „gorących” i kontrowersyjnych tematów nowoczesnej historii. Nie ma chyba na tym świecie (a już na pewno w Polsce) człowieka, który nie miałby swojego zdania na temat Izraela i izraelsko-palestyńskich konfliktów. Niektórzy politolodzy i historycy twierdzą nawet, że powołanie i „utrzymywanie” tego państwa jest główną przyczyną wszystkich ogólnosiątkowych konfliktów, choć to twierdzenie naraża ich zwykle na łatkę totalnych antysemitów. Na podobną łatkę narażeni są Izraelczycy kwestionujący „jedynie słuszne podstawy” istnienia państwa, albo Ci, którzy decydują się wyemigrować i odciąć od wszelkiej odpowiedzialności za jego przeszłość i przyszłość. Izrael w sensie Ziemi Obiecanej, o którym czytamy w Torze (Starym Testamencie) to teren o wiele większy, niż małe państewko, jakim jest dzisiejszy Izrael. Niezgodności geograficzne pomiędzy biblijną „krajem mlekiem i miodem płynącym”, a współczesnymi granicami politycznymi państwa są przyczyną wielu nieporozumień i napięć, np. na tzw. Zachodnim Brzegu, który uznawany jest przez żydowskich „osadników” za serce i centrum „Kanaanu”, zaś przez Palestyńczyków za „nielegalną okupację nie należących do Izraela terenów”. Sytuacja izraelskiego rządu jest skomplikowana, gdyż z jednej strony tysiącletnia religijna tradycja stanowi główną podstawę legitymizacji ich państwa, które powróciło na mapę świata po wielu wiekach nie-istnienia, z drugiej bywa ona nader często „kulą u nogi” kolejnych izraelskich gabinetów i całego Knesetu (izraelskiego parlamentu).

„Izrael” w Torze to na początku po prostu dodatkowe imię Jakuba, trzeciego żydowskiego patriarchy (po Abrahamie i Izaaku). Imię to otrzymał dwięćdziesięciokilkuletni Jakub po onirycznej walce z aniołem podczas powrotu z wygnania do domu, a oznacza ono w języku hebrajskim „Bóg zwycięży”. Dzieci Jakuba to od tego momentu „dzieci Izraela” (Księga Wyjścia 1:1), a ziemia, na której mieszka jego plemię to „ziemia Izraela”, w Księdze Rodzaju nazywana także „Kanaan”. Wieczne wygnania i powroty związane z tą ziemią wyznaczają całą żydowską tysiącletnią tradycję. Patrząc historycznie – nawet w czasach opisywanych w Pięcioksięgu Mojżesza – Żydzi przebywali na wygnaniu dużo częściej niż w Ziemi Obiecanej i to właśnie na wygnaniu wydarzyły się najważniejsze, najbardziej znaczące dla żydowskiej tradycji, momenty: wyjście z Egiptu, otrzymanie Tory, śmierć Mojżesza... Ziemia Obiecana jest więc miejscem szczególnym nie przez to, co się w tym miejscu wydarzyło, ale przez jej powiązanie z boskim Przymierzem. „Ziemia Izraela” jest jak zapis w Testamencie, o który oszukane przez prawników lub rodzeństwo dziecko będzie walczyło do końca swoich dni.

„Następnego roku w Jerozolimie!” to zawołanie, nadzieja, pobożne życzenie, kończące paschalną wieczerzę sederową. Żydzi na całym świecie wypowiadali i wypowiadają te słowa przez tysiące lat. Każda zbudowana na wygnaniu (czyli w tzw. „golusie”) synagoga zbudowana jest w taki sposób, by Święta Arka (Aron haKodesz) zwrócona była w kierunku nie istniejącej już przecież od tysięcy lat Świątyni. W wielu żydowskich, religijnych domach jest przynajmniej jedna ściana, na której wisi „Mizrach” – dekoracyjne oznaczenie kierunku modlitwy. Żydzi modlą się obróceniem w stronę Jerozolimy, tak, jak Muzułmanie, obróceniem w kierunku Mekki. Nadzieja powrotu do Kanaan, zapisana na zawsze w żydowskich dziejach, stała się jądrem żydowskiej tożsamości. Egipska niewola, dwukrotne zburzenie Świątyni (przez babilończyków i rzymian) kolejne wygnania, życie w golusie (diasporze), to wszystko określiło żydowską świadomość i nadało specyficzne rysy żydowskiej kulturze, zawsze pełnej nostalgicznego smutku, poczucia tymczasowości i wyobcowania z każdego (poza „Izraelem”) miejsca na ziemi.

Nie ma takiej Simchy (po hebrajsku „radości”), której nie towarzyszyłyby łzy spowodowane pamięcią o utracie „Najświętszego z Najświętszych”, o utracie miejsca bezpośredniego kontaktu z Najwyższym. Dlatego w wielu żydowskich domach można znaleźć „niedoremontowany” zakamarek, symbolicznie oznaczający tymczasowość tego i każdego innego adresu. Dlatego też na każdym żydowskim weselu Pan Młody przydeptuje i rozbija kieliszek. Żeby nawet w tej najszcześniejszej chwili zachować przestrzeń dla smutku.

Historia narodu żydowskiego naznaczona wiekami wygnań i ciągami nieszczęść odczytywana była często jako „boska kara”. W tradycji chrześcijańskiej – kara za odrzucenie boskości Jezusa, w tradycji żydowskiej – wręcz przeciwnie – kara za jego uznanie tudzież wszelkie inne bałwochwalstwa. Wiele Chrześcijan wspiera państwo Izrael w nadziei, że sprowadzenie wszystkich Żydów do Jerozolimy doprowadzi do szybszego „powtórnego przyjścia”. W tym samym czasie wielu ultrareligijnych Żydów uznaje Izrael za dzieło szatana, twierdząc, że tylko Mesjasz ma prawo odbudować żydowskie państwo, a polityczny Syjonizm jest tragiczną pomyłką i grzechem.

Bo choć Izraela nie było na mapach świata przez setki wieków, Żydzi zawsze mieszkali w Jerozolimie, Hebronie, Gazie, Akrze, zawsze modlili się zwróceniem w kierunku Zachodniej Ściany i ruin Świątyni. Przez tysiące lat byli sąsiadami swoich nie-żydowskich sąsiadów, i choć dosyć dobrze współistnieli z nimi na co dzień, ani na chwilę nie porzucili nadziei na wolność. Niemal tak samo, jak Polacy pod zaborami. Może właśnie dlatego polsko-żydowskie losy mają ten specyficzny, słodko-gorzki emocjonalny wymiar.

DWORY (2)

W tym miesiącu, zgodnie z obietnicą, ciąg dalszy podróży po dworach. Kolejną wycieczkę wypada zacząć od dworu dolnowiejskiego, stojącego w Myślenicach przy ul. Stefana Żeromskiego. Dzisiejsze Dolne Przedmieście (niegdysiejsza Dolna Wieś) było niezależną od miasta jednostką. Dwór dolnowiejski wzniesiony został w końcu XVIII wieku w stylu klasycystycznym. Oszczędziły go obydwie wojny i jest praktycznie w całości oryginalny. Na początku wzniesiono go jako budynek o dwóch izbach (zachowanych do dzisiaj). Znajdują się one w najstarszej, południowej części budowli. Izby te posiadają charakterystyczne sklepienie kubekowe. Z biegiem lat dwór był modernizowany i powiększany o dalszą część parteru oraz o część przednią z dwoma oknami. Rozbudowa dworu nastąpiła w latach dwudziestych XIX w. Budynek powiększono w kierunku północnym, zmieniając jego oś na równoległą do drogi dojazdowej i likwidując jego drewnianą część. W czasie kolejnej przebudowy dwór nakryto czterospadowym dachem. Obiekt należał do księżnej Lubomirskiej, przedstawicielki rodziny, która była właścicielem tych ziem, sprawowała ona nad nim opiekę poprzez dzierżawców. Ostatnim dzierżawcą dworu był Wacław Kondr. Sprawował tę funkcję od 1945 roku. Ów dzierżawca został usunięty z dworu w skutek reformy rolnej w 1946 r, a budynek po przebudowie i adaptacji podzielono na kilka mieszkań i zasiedlono lokatorami. Niestety od tego momentu zaczęła postępować jego gwałtowna dewastacja. Jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia dwór bezpowrotnie utracił werandę ogrodową, rozbiórcie uległ również ganek nad wejściem. Często bez konsultacji z konserwatorem przekształcano wnętrze, wybito zupełnie przypadkowe otwory wejściowe w ścianach zewnętrznych, a co najbardziej bolesne, całkowitemu zniszczeniu uległo wyposażenie wnętrz. Ostatnie piec kaflowe pochodzące z XIX wieku uległy rozbiórcie w latach 60. XX w. Doszczętnie zawilgocony, z zarzębionymi i skorodowanymi murami z rozpadającej się cegły, obiekt choć wpisany do rejestru zabytków powoli dogorywał. Teren ogrodu zachodniego rozparcelowano i oddano pod budowę bloków mieszkalnych oraz przedszkola. Po pożarze browaru dworskiego w latach 50. zburzono wszystkie pozostałe budynki folwarku, przeznaczając ten teren pod budowę szkoły podstawowej. Właściwie los dworu był już praktycznie przesądzony, jednak przed całkowitą zagładą uchroniła go decyzja Naczelnika Miasta i Gminy Myślenice, który w 1985 roku podjął uwieńczone sukcesem starania, o przeprowadzenie remontu generalnego dworu i przeznaczaniu go na siedzibę biblioteki pedagogicznej.



foto: autor

TWEJ NATURY I ... NA ODWRÓT

Małgorzata Kozakowska była wielokrotnie nagradzana: dyplomami honorowymi, tytułami: fotografia roku, nagrodami Grand Prix, srebrnymi i złotymi medalami.

– *Eksperymentuję, poszukuję i czasami jest coś takiego, że to właśnie to jest tym smakiem, to jest to coś, czyli jakby połączenie czy znalezienie ducha w kamieniu* – tak autorka wystawy opisywała swoją działalność opowiadając o niej podczas wernisażu. – *To co mnie w martwej naturze pasjonuje, to to, że bardzo mnie ... ożywia. Dostarcza mi pokładów energii, takiego ożywienia, bo kiedy z nią pracuję, to „gotuję” te smaki i to „coś” pojawia się. To niesamowite doświadczenie* – mówiła Małgorzata Kozakowska. Wystawę fotografii z Częstochowy można było oglądać w galerii mgFoto mieszczącej się w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Myślenicach.

WŁADYSŁAW KOWALSKI (1921-1993)

foto: archiwum



Człowiek wielorakich zasług i dokonań obejmujących rozmaite sfery naszej historii i tradycji naszej kultury. Z zawodu nauczyciel geografii, z zamiłowania i powołania pasjonat lokalnej historii. Inicjator i orędownik odbudowy wznoszącego się nad Dobczycami zamku Jego Królewskiej Wysokości Kazimierza Wielkiego. Niezwykle aktywny na polu rozlicznych działań społecznych i turystycznych (PTTK). Wytrawny regionalista czujący doskonale to, co nasze i najcenniejsze. Animator kultury teatralnej: malarz, grafik, rysownik, dekorator. Władysław Kowalski to ikona ... Człowiek, który najpiękniejszymi zgłoskami swego talentu i nieustrudzonej pracy chlubnie wpisał się w krajobraz Dobczyc i powiatu. Urodził się 17 lutego 1921 roku w Dobczycach. Właśnie to miasto stało się krainą

Jego niezwyklej działalności i wyjątkowych pasji. Skupiając szczególną uwagę na twórczości plastycznej naszego bohatera zauważmy, że wszystko zaczęło się tu wręcz zwyczajnie i prozaicznie ... od dekorowania witryn sklepowych, malowania szyldów, pisanie tekstów na szarfach wieńców i plakatów reklamowych. Talent plastyczny Władysława Kowalskiego szybko zaczął dojrzewać i zadziwiać. Wkrótce pojawiły się pierwsze Jego obrazy z motywem pobliskich zaułków, ogrodów, zażytkowych budowli, a nawet sceny mitologiczne. Dominującym tematem Jego twórczości stały się niebawem obrazy religijne i historyczne. W niewielkim atelier na poddaszu domu powstał m.in. wizerunek Czarnej Madonny, „Najświętsze Serce Pana Jezusa”, „Krzyż św. Franciszka”, „Modlitwa Jezusa w Ogroju” oraz seria obrazów historycznych, które stopniowo umieszczał w rekonstruowanych wnętrzach np. sali historycznej czy kaplicy dobczyckiego zamku.

W 1971 roku Władysław Kowalski przyjęty został

do grona członków Klubu Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych przy Powiatowym Domu Kultury w Myślenicach. Fascynującym obszarem działalności Władysława Kowalskiego był oślawiony wieloma sukcesami i nagrodami Amatorski Zespół Teatralny, z którym związał się nie tylko jako kierownik, ale także jako reżyser i aktor. Hitem dobczyckiego teatru były między innymi takie sztuki jak: „Grube ryby” Bałuckiego, „Consilium Facultatis” Fredry, „Żabusia” i „Moralność Pani Dulskiej” Zapolskiej oraz wielokrotnie wznawiane „Krowoderskie zuchy”.

Warto wiedzieć, że autorem oprawy scenograficznej wszystkich przedstawień prezentowanych w wielu ośrodkach ówczesnego województwa (między innymi: Bochnia, Jordanów, Kraków, Myślenice, Ojców, Rabka, Tarnów, Zakopane) był mistrz sztuk wszelkich Pan Władysław.

Dziś po wielu latach mówimy zgodnym chórem: Władysław Kowalski to duma Dobczyc, regionu i chluba naszej kultury!

wokół kaskad Dunajca (5)

andrzej boryczko Polska za progiem (49)

Zainteresowani tematyką zachodnio-galicyjskich cmentarzy z pierwszej wojny światowej mogą przed opuszczeniem Tęgorborza odwiedzić cmentarz o numerze 353. Nekropolia zaprojektowana przez Gustawa Ludwiga znajduje się w lewym tylnym rogu cmentarza parafialnego. W czterech pojedynczych mogiłach i jednej zbiorowej spoczywa tu 2 Austriaków i 4 Rosjan.

Przejeżdżamy teraz mostem na drugi brzeg Dunajca. To już teren Pogórza Rożnowskiego, a pierwszym przystankiem na trasie naszej wycieczki będzie wieś Wielogłowy. Nazwa brzmi dosyć „starożytnie” i tak też jest, gdyż pojawia się ona już u schyłku XIII wieku, w przywileju nadania wsi Ottonowi Toporczykowi przez króla Bolesława Wstydlwego. Za panowania Leszka Czarnego, po rokосу rycerstwa krakowsko-sandomierskiego, na krótki okres wieś przeszła na własność Węgra Jerzego z rodu Baksa, lecz w następnych wiekach należała już do rodu Wielogłowskich herbu Gryf i Starykoń - najstarszej szlachty z terenu Sądeckiej. W XIX wieku przeszła w ręce Lanckorońskich, a w XX Stuberów.

Z głównej drogi 75 skręcamy w głąb wsi i docieramy do jej centrum. Znajduje się tutaj jeden z najstarszych na ziemi sądeckiej, bo wzniesiony w 1318 roku, gotycki kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Obecną formę budowla zawdzięcza rozbudowie z 1627 roku kiedy to powstała zakryta, kaplica zwaną „Kurowską” i prawdopodobnie wieża. Jednonawowa murowana świątynia posiada wydłużone prezbiterium i pomimo wielu barokowych elementów ma niewątpliwie gotycki cha-

rakter, co podkreślają przypory. Nawę przykrywa dwuspadowy dach z barokową wieżyczką sygnaturki, prezbiterium dach trójspadowy, a zakrystię pulpitowy.

Nawa zamknięta jest płaskim stropem z figuralnym malowidłem z 1907 roku. Prezbiterium i zakrystię zamykają sklepienia kolebkowe, natomiast kaplicę krzyżowe. Masywną belkę tęczową wieńczy barokowy krucyfiks z XVIII wieku. Gotyckimi elementami wnętrza są natomiast dwa skromne, ostrołukowe portale oraz trzeci prowadzący do kaplicy – schodkowy w tak zwanym typie „długoszowym” z bogatym laskowaniem. Według historyków został on przeniesiony w XVII wieku z kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Gotycki jest również kamienny maswerk (geometryczny wzór z kamienia lub cegły wypięniający górną część otworu okiennego) pochodzący z XIV wieku.

W latach 1557-1575 za sprawą ówczesnego właściciela wsi – Sebastiana Wielogłowskiego kościół pełnił funkcję zboru ariańskiego. Z tego okresu zachowały się na wschodniej ścianie prezbiterium fragmenty renesansowych malowideł z kartuszami herbowymi. W stylu późnorenesansowym są dwa ołtarze boczne w formie tryptyków, natomiast ołtarz główny w stylu klasycystycznym pochodzi z początku XIX wieku. W kaplicy znajduje się kolejny ołtarz – barokowy z XVII wieku z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Duże wrażenie robią na nas znajdujące się w kaplicy płyty nagrobne: gotycka bez nazwiska, z herbami: Starykoń, Abdank, Topór i Ogończyk i renesansowa, marmurowa Jana Wielogłowskiego z herba-

mi: Starykoń, Ostoja, Szeliga i Gryf. Wystrój dopełniają trzy marmurowe epitafia: Adama Wielogłowskiego, Andrzeja Kawieckiego i Szczepana Wielogłowskiego. Umieszczone na nich kolejne herby: Dołęga, Korczak i Topacz (Kopacz) sprawiają, że zwiedzanie kaplicy staje się prawdziwą ucztą dla miłośników heraldyki.

Po opuszczeniu kościoła nie wsiadamy jeszcze do samochodu, gdyż nieopodal znajduje się godny uwagi drewniany dwór z XVII wieku. Zbudowany w tzw. „stylu polskim” z drewna modrzewiowego pomimo późniejszych przeróbek zachował swój prawdziwie sarmacki charakter. Jest to budowla parterowa nakryta dachem łamanym. Prostokątną bryłę urozmaicają kwadratowe alkieze w narożnikach strony zachodniej nakryte daszkami namiotowymi. Budynek jest niezamieszkały, ale w dosyć dobrym stanie i choćby z tego względu warto poświęcić parę minut na jego obejrzenie.



foto: autor



HENRYK MIGACZ (1947-2018)

Tuż przed zamknięciem niniejszego numeru dotarła do nas przykra wiadomość o śmierci Henryka Migacza. Henryk Migacz od dawna udzielał się w samorządzie będąc przez ostatnie cztery lata radnym Rady Powiatu Myślenickiego. Urodził się w 1947 roku w Niskowej koło Nowego Sącza. Absolwent Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu, Uniwersytetu Jagiellońskiego (Wydział Filozoficzno – Historyczny). Ukończył studia podyplomowe na kierunkach: socjologia oraz zarządzanie oświatą. W latach 1966 – 1989 nauczyciel, działacz społeczno – polityczny. W latach 1994 – 2006 wójt gminy Lubień. Od 1976 roku działacz OSP, prezes Zarządu Gminnego Związku OSP RP w Lubniu, wiceprezes Zarządu Powiatu w Myślenicach, członek Głównej Komisji Rewizyjnej OSP w Warszawie. Od 2006 roku radny Rady Powiatu w Myślenicach oraz członek Zarządu Powiatu. Przewodniczący Rady Powiatu w poprzedniej kadencji. Zmarł 1 lipca 2018 roku. „Sedno” przeprowadziło obszerny wywiad z Henrykiem Migaczem w styczniu 2010 roku.

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa narysował „Sedno” Rafał Podnoby, myślenicki dziennikarz i komentator sportowy.



magda sokołowska - gawrońska z przymrużeniem oka

za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



foto: maciej holuj

Marzę o mojej krainie, wśród uśmiechniętych ziół. Rodacy! Z żądeł jedynie, podobniśmy do pszczoł!

Nie - to nie pomyłka, że to samo motto przytaczam już po raz drugi. Refleksja płynąca z tego cytatu pozwala nam na spojrzenie na siebie jak w lustro. Ludzi dużo, luster jeszcze więcej, osobowości także ogrom. Pomyślałam sobie o tak bardzo pożądanym obecnie, a coraz częściej zanikającym poczuciu humoru, o szczęściu płynącym z jego posiadania i posiadania t.zw. „d y s t a n s u” do własnej osoby.

KARYKATURA! Co się z nią stało? Gdzie jej twórcy - karykaturzyści - współcześni STAŃCZYCY, tak bardzo ich dzisiaj brak. Czyżby zniknęli z na-

szego życia? Satyrę można zrobić wiele dobrze, edukować i uświadamiać. Ale podstawą SATYRY jest „Obiekt”. Odważny, inteligentny, przede wszystkim zaś z poczuciem dystansu do siebie. Jak i gdzie takich znaleźć? Takich, którzy się nie obrażą! Wszystkim nam generalnie dokucza brak radości. Tymczasem można ją znaleźć wszędzie, pod warunkiem, że chcemy być szczęśliwymi i zadowolonymi.

STAŃCZYK - jakże symboliczna postać w naszej rzeczywistości. Tylko STAŃCZYK miał pozwolenie na to aby odważnie krytykować swego pryncypała, informować go o jego wadach, mankamentach w zachowaniu, o niebezpieczeństwach mu zagrażających, o zbierających się nad nim czar-

nych chmurach, o krążących wokół niego fałszywych pochlebcach, których unikać trzeba jak ognia czy zarazy, gdyż są największym zagrożeniem. WTEATRZE - najlepsze komedie literatury klasycznej w sposób perfekcyjny pokazują nasze wady. Czynią to w sposób kulturalny, wysublimowany, nie obrażając nikogo. Kultura jest twarzą narodu zaś humor jest najskuteczniejszą bronią zwalczającą próżność.

Narzekamy generalnie na wszystko. To co dobre jest dla nas najczęściej niedostrzegalne. Proponuję zatem Czytelnikom „Sedna” - rozglądajmy się wokół siebie i dostrzegajmy to, co jest dobre, śmieszne, radosne, dowcipne, ładne, intrygujące, nowe i optymistyczne

W KRÓLESTWIE MĄK (2)

dietetyk radzi (34)

Poza typowymi mąkami chlebowymi spotyka się również **mąkę z orkiszu**. Wyróżniamy t. 500 i 650 – do pieczywa, klusek, naleśników oraz słodkich wypieków. T.1100 i t. 2000 razowa – do pieczywa typu graham oraz mieszanego, t. 2000 pełnoziarnista – do naleśników, makaronu, na kruche ciasteczka, krakersy. T. 3000 z pełnego przemiału – do pieczywa mieszanego oraz pełnoziarnistego. **Mąki włoskie** to nie tylko t. 00 z pszenicy miękkiej (farina di grano tenero), ale też t. 0, 1, 2 – o coraz grubszej granulacji; 2 - zbliżona jest ziarnistością do krupczatki. To mąki chlebowe. **Mąki z pszenicy twardej** to farina di grano duro – bardzo drobno zmielona, najczystsza, farina di semola – zbliżona ziarnistością do krupczatki oraz wspomniana poprzednio mąka – kaszka semolina. Poza mąka-

mi chlebowymi – pszeną i żytnią, wyróżniamy też **mąki niechlebowe**: z ziemniaków, owsa, jęczmienia, prosa, gryki, ryżu, kukurydzy, amarantusa i in. **Mąka ziemniaczana** w 85% składa się ze skrobi. Używa się jej jako zagęstnika do zup, sosów, kisiel, niektórych ciast, do klusek. Nie zawiera glutenu; może być stosowana przez osoby chore na celiakię. **Mąka ryżowa** – bezglutenowa, z ryżu białego lub brązowego. W polskich warunkach do pieczenia używa się jej w połączeniu z innymi mąkami. Stosowana jako zagęstnik, a na Wschodzie do makaronów i pieczywa przygotowywanego na parze. Można używać ją jako panierki do smażenia w głębokim tłuszczu oraz do naleśników. **Mąka owsiana** – dobra na kruszonkę, jako dodatek do wilgotnych ciast, do ciast kruchych, gofrów oraz pie-

czywa. Zawiera niewielką ilość glutenu, dlatego w okresie wyrównania może być stosowana w bardzo małych ilościach w celiakii. Białko awenina zawiera dużo aminokwasów, których człowiek nie jest sam w stanie „wyprodukować”, więc mąka ta jest wskazana w diecie osób zdrowych. **Mąka jaglana** – gorzkawa ze względu na zawartość saponin. Nadaje się na zagęszczacz, dodatek do legumin, deserów, ciast drożdżowych.

Mąkę jaglaną można sporządzić samemu w warunkach domowych z kaszy jaglanej (z prosa): na gęstym sicie rozsiać kaszę, kilkakrotnie przepłukać ją gorącą wodą, przelać wrzątkiem (mieszając, żeby saponiny się wypłukały), wysuszyć w 110°C w piekarniku i zmielić w młynku do kawy. Będzie jaśniejsza i słodsza.

agnieszka zięba

absurdawki Jana Koczwary

Trafić w „Sedno” - zdobyć w ostatniej chwili, a nawet w ostatnim momencie ostatni egzemplarz miesięcznika powiatowego „Sedno”, **dopiąć na ostatni guzik** – czas trwania tej czynności zależy głównie od ilości dopinanych guzików, a także od temperamentu i sprawności manualnej dopinacza, **zdobyć sławę** – alternatywą może być zdobycie z rozgłosem sławnej w okolicy Sławkowa – Kaśki, Baśki, albo kogoś innego, **sięgnąć po rozum** – przedsięwzięcie możliwe pod warunkiem, że ów rozum znaj-

duje się w zasięgu naszej ręki lub dłoni, albo czegoś innego, **pisać maczkiem** – czyli pisać narkotycznie drobnym makiem. Można też pisać na przykład groszkiem, fasolką, mailem, albo suchym patykiem, **otworzyć komuś oczy** – wielce charytatywna, a zarazem edukacyjna procedura optycznie możliwa do realizacji pod warunkiem, że ten ktoś ma je zamknięte, **trzymać formę** - mieć w ręku foremną w kształcie i wielkości dużą, małą lub zgrabną foremkę do wypieku równie zgrabnej babki lub babeczki, **wyjść z siebie** - jest to możli-

we i jedynie pod warunkiem, że drzwi wyjściowe nie są zaryglowane, a tym bardziej zablokowane, **zbierać myśli** - czynność polegająca na gromadzeniu i magazynowaniu w zdecydowanie określonych komorach lub komórkach pojedynczych bądź zespolonych w jedną całość myśli konkretnych, albo abstrakcyjnych. Najlepiej robić to jesienią w okresie tzw. zbiorów lub wykopków, **mieć kwaśną minę** - to znaczy mieć w ogrodzie, w kwasie solnym lub kwaśnym mleku wojenny niewybuch.

SEDNO
patronuje

FIKOŁKI, SKOKI I PRZEWROTY

foto: maciej holuj



Dzieci coraz bardziej lubią gimnastykę sportową. Dzieje się tak między innymi za sprawą zawodów gimnastycznych organizowanych w Dobczycach. W tym roku wystąpiło w nich 160 małych gimnastyków i gimnastyczek.

DOBCZYCE STAŁY SIĘ POWIATOWĄ STOLICĄ GIMNASTYKI SPORTOWEJ. JUŻ PO RAZ TRZECI PIOTR SKÓRA I KASIA MATOGA WSPOMAGANI PRZEZ URZĄD GMINY I MIASTA ZORGANIZOWALI DOBCZYCKĄ OLIMPIADĘ GIMNASTYCZNĄ. W SZRANKI STANĘŁO 160 MAŁYCH GIMNASTYCEK I GIMNASTYKÓW ZE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH.

Nie od dziś wiadomo, że Piotr Skóra, sam niegdyś doskonały gimnastyk, jest na jej tle mocno zakrecony. Dziwiłby zatem fakt, gdyby w związku z powyższym w jego głowie nie zrodził się pomysł na

organizację zawodów gimnastycznych. Powołana przez niego do życia olimpiada nie tylko niesie ze sobą wiele sportowych emocji, ale także, a może przede wszystkim, propaguje zdrowy tryb życia wśród dzieci. Poza tym sama liczba startujących świadczy o tym, że gimnastyka sportowa zyskuje coraz większą popularność wśród najmłodszych. I o to właśnie chodzi.

Oprócz dwóch dobczyckich szkół podstawowych (numer 1 i 2) w hali sportowej RCOS-u im. Burmistrza Marcina Pawlaka stawili się mali gimnastycy ze szkół w: Szczyrzczy, Sierczy, Wieliczce, Krasnym Lasocice, Tokarni, Trzemeśni, Trzebuni, Brzączowicach, Myślenicach, Borzęcie, Czaławiu i Raciechowicach. Skakano (przez kozła i na skoczni), wspiano się (po linie), ćwiczono (na ścieżce). Wszystko pod okiem zespołu sędziowskiego. Było wiele zapału, wysiłku i radości. Były także łzy, kiedy jedna z zawodniczek niefortunnie spadła z kozła. Drużynowo zwyciężyła ekipa z Sierczy. Indywidualnie każdy uczestnik tych zawodów był zwycięzcą.



foto: maciej holuj

PIOTR SKÓRA: *Zorganizowaliśmy naszą olimpiadę już po raz trzeci i wciąż cieszy się ona dużym zainteresowaniem. Będziemy dążyli do tego, aby odbyły się kolejne jej edycje. Dziękuję UGiM Dobczyce, który nas wspomaga finansowo oraz lokalnym sponsorom. Cieszy mnie fakt, że podnosi się poziom sportowy imprezy, zwłaszcza wśród dzieci najmłodszych.*

Respekt w I lidze

Tak cieszyły się piłkarki LKS Respekt Myślenice po ostatnim meczu i awansie do I ligi.



foto: maciej holuj